

Dnia na dzień

Oto fakty zarejestrowane tylko w ciągu ostatniego tygodnia:

* w budynku przy ul. Zawadzkiego w Stupsku w dółwie zainstalowano centralne ogrzewanie. Sytuacja ta trwa już dwie zimy i zanosi się na to, że potrwa i trzecią;

* w tym samym miejscu blisko rok temu założono rusztowanie do tynkowania budynku przy ul. Garncarskiej. Tynkowanie jednej ze ścian trwa pół roku;

* w Złocieńcu przeciąga się w nieskończoność remont Miejskiego Ośrodka Zdrowia;

* skandal w Koszalinie przy ul. Mińskiej. 16 mie-

Przyzwyczajanie

sięcy trwa remont budynku który doprowadził do dewa stacji obiektu. Lokatorzy żyją jak na pogorzelisku.

* jeszcze raz Koszalin: „historyczna” zamaria budo wa biurowca spółdzielczości mieszkaniowej przy ul. Szymanowskiego. Zagrodo na ulica, spora część podwórka, niszcząca zgrumado ne materiały, grożą niebezpieczeń (niedawny pożar stróżówki).

Lista podobnych przykładów może być znacznie dłuższa. Gazeta, pisząc o nich, bynajmniej nie rości sobie prawa do miana odkrywcy. Widzi je bowiem mnóstwo ludzi, utrudniając im one żyć, lub czyniąc wręcz niemożliwym.

Spółeczność (budynku, dzielnicy, miasta) początkowo buntuje się, potem ten bezsilny gniew przytłacza, człowiek w pewien sposób tępeje, zaczyna się bowiem przyzwyczajać do status quo: bałaganu, niechlujstwa. Nie reaguje tak jak powinien, bo w skomplikowanym mechanizmie kompetencji i współdziałania (lub raczej ich braku) prze staje się orientować, nie wie po prostu kto za bałagan jest odpowiedzialny, tym samym kto go ma zlikwidować. W remontowo-budowlanym chaosie nie widać żadnej metody.

Ponosimy straty materialne — finansowe i materialne. Traci wartość i sens część wykonanych przy remoncie zadań wobec ogólnego rozgardiaszu panującego w danym obiekcie. I jeszcze ten jeden rezultat: przyzwyczajanie do bałaganu, najgorszy ze wszystkich możliwych rezultatów. PRYZWYCZAJENIE, które może, choć nie musi, stać się sposobem bycia i pracy, wzorowania się, załatwiania innych spraw metodą „remontu — pogorzeliska”.

Zła robota, działalność — budzą na początku sprzeciw. Może to być jeszcze sprzeciw konstruktywny. Lecz jeśli w tym stadium nie się na korzystać nie zmienia następuje zniechęcenie. To co nienormalne, staje się normalne. Codzienne, zwykłe.

Nie dajmy się zwariować.

(zetem)

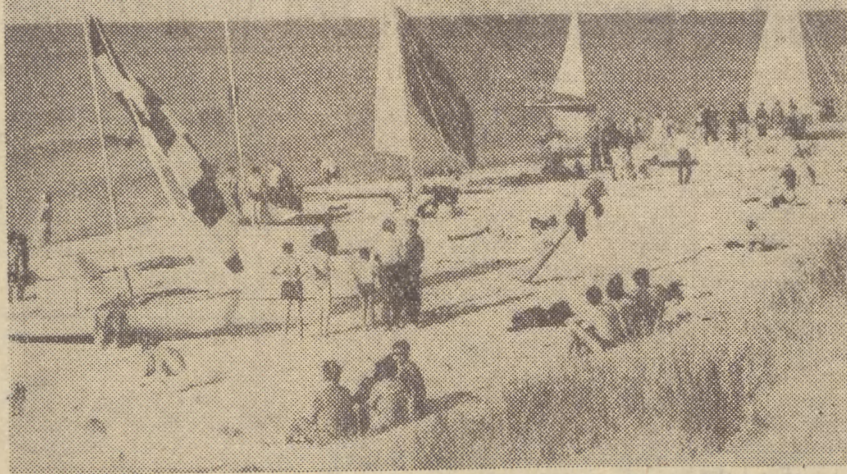
„MONITOR POLSKI” o podwyżkach płac

• WARSZAWA (PAP)

Ukazał się 40 numer „Monitora Polskiego”, który zawiera m. in. uchwały Rady Ministrów w sprawie podwyżki wynagrodzeń za pracę — najniższej zarabiających pracowników oraz w sprawie podwyższenia najniższych rent.

Pierwsza z tych uchwał ustala minimalne wynagrodzenie od 1 sierpnia br. — 850 zł — pracownikom, wynagradzanym miesięcznie, a 440 zł — pracownikom, wynagradzanym za godzinę pracy.

Zgodnie z drugą uchwałą od 1 sierpnia br. zostają podwyższone najniższe renty do wysokości 640 zł — renty starcze, 850 zł — renty inwalidzkie I grupy, 700 zł — renty inwalidzkie II grupy, 420 zł — renty rodzinne.



ZNAM trzy rodzaje piękna — stwierdzał Balzak — pełnej krwi rumak na wolności, piękna kobieta w tańcu i fregata pod żaglami. I rzeczywiście żagle mają wielki urok. Tak duże zaś zgromadzenie pięknych łodzi, kolorowych żagli jakie ma miejsce na każdej większej imprezie żeglarskiej — urzeka każdego, największego nawet laika.

Tegoroczne Żeglarskie Mi-strzostwa Polski w Mielnie mają też tłumy stałych wielbicieli, którzy bez względu na pogodę asystują swym ulubieńcom. Wraz z nimi przeżywają trudy wyjścia w morze.

(Dokończenie na str. 3)



Trzeci rodzaj piękna

Zajęcia.

Eliza Pelczarowa



MIĘDZYNARODOWY TRYBUNAŁ

osadzi zbrodnie USA w Wietnamie

Zdwojona gwałtowność w bombardowaniu DRW

LONDYN (PAP)

Wybitne osobistości z 9 krajów wyraziły już swą ostateczną zgodę na współpracę z tworzonym przez Bertranda Russella Międzynarodowym Trybunałem do badania amerykańskich zbrodni wojennych w Wietnamie.

Trybunał ma zebrać się w lutym lub marcu przyszłego roku w Paryżu. Jego wyrok w sprawie odpowiedzialności za amerykańską politykę w Wietnamie ogłoszony ma zostać w formie oświadczenia na cały świat.

Jak podano w czwartek w Londynie, w skład trybunału wejdą: Jean Paul Sartre i Simone de Beauvoir (Francja), b. prezydent Meksyku Lazaro Cardenas, Jose de Castro (Brazylia), Lelio Basso i Daniele Dolci (Włochy), pisarz jugosłowiański Vladimir Dadijer, Peter Weiss, pisarz niemiecki zamieszkujący w Szwecji, Guenther Anders (Austria), i Stokeley Carmichael (USA).

PARYŻ (PAP)

Agencja France Presse donosi:

Po dwóch dniach zlej pogody ofensywa lotnictwa amerykańskiego przeciwko Wietnamowi Północnemu została podjęta ze wzmożoną gwałtownością. Nadlatujące od Zatoki Tonkińskiej, znad Syjamu oraz od strony Da Nang w Pld. Wietnamie pirackie samoloty USA zbombardowały ubiegłej nocy m. in. elektrownię północnowietnamską w Hong Bi, 100 km na północny wschód od Hanoi. Elektrownia ta została zbombardowana już po raz czwarty. Ponadto samoloty USA zaatakowały zbiorniki z

(Dokończenie na str. 2)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wyd. AB

Cena 50 gr

Łączny nakład: 112.817

Głos TYGODNIA

STUPSKI

Organ KW PZPR ☆ Wydanie sobotnio-niedzielne

10 stron

Rok XIV

13 i 14 sierpnia 1966 r.

Nr 193 (4328)

Znakomity poeta, Edward Szymański nawiązywał kiedyś w swojej publicystyce o wystąpieniu we wspólnym frontie piosenki, tańca, muzyki. W owych latach międzywojennych amatorskie zespoły były niejednokrotnie jedynym krzewicielem kultury, jedyną możliwą rozrywką, jedyną formą kontaktu ze sztuką dla tysięcy, a nawet — paradoksalnie — to dzisiaj brzmi milionów obywateli w naszym kraju. W środowiskach robot-

najczęściej nauczyciele, z nawiązkami pracy oświatowej, którzy prowadzili kółka dramatyczne, zespoły taneczne i chóralne, z dominującym repertuarem ludowym. Ten okres w ruchu amatorskim, jeżeli nawet trudno w całości nazwać artystycznym, trzeba określić mianem powszechnego, gdyż owe lata charakteryzują się w naszym województwie przede wszystkim tym, że udział zarówno młodzieży jak dorosłych — był masowy.

W wielu miejscowościach ze

Już nie jedyny, ale potrzebny

Jadwiga Slipińska

niczych miały one dodatkowe zadanie, szczególnie ważne: oddziaływanie ideowe. Stąd wielu poetów służyło im swoim piórem, talentem. Wymienie chociażby Szymańskiego, Brońskiego, Standego, Wandurkiego, Pasternaka.

Te nazwiska znalazły się także w repertuarach amatorskich zespołów artystycznych po wojnie. Czy tylko? W pierwszych latach powojennych sięgano w zasadzie po wszystko, bez wyboru. Ważne było wówczas polskie słowo padające z zaimprovizowanej niekiedy sceny. Ważne ono było szczególnie tutaj, na terenach, których najpowszechniejszą nazwą brzmiała: Ziemia Odzyskana. I tutaj znaleźli się ludzie,

spółę te — jak efemerydy — powstawały i ginęły po jednym, akademickim występie, w innych rozdziły się ambicje. Nie zawsze były to ambicje najzdrowsze, zwłaszcza kiedy nie zmierzały one poniżej „Mazowsza”. Okres „mody” na zespoły pieśni i tańca — o ile pamiętam — nie trwał krótko. Rezultaty były żadne, zwłaszcza że owych dobrych chęci i ambicji nie było komu wesprzeć finansowo. Jedynie w Bytowie pożyteczną i piękną rolę odegrał Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca, który mógłby przetrwać do dziś, gdyby nie brakło mu energicznej kierowniczej ręki, dobrego mecenasa i dobrego instruktora.



Dzisiaj możemy stwierdzić, że najkrótszy żywot miały zespoły estradowe, taneczne, chóralne. W wielu miejscowościach domagano się bezskutecznie instruktorów, w innych grasowali kombinatorzy, ale było i tak, że grupa młodych zapaleńców usiłowała obronić swoje prawo do rozrywki i pożytecznej działalności. Były to lata, kiedy nawoływanie o wartości ideowe w amatorskich zespołach artystycznych zabużyły wyraźnie formy; zabrakło

(Dokończenie na str. 4)

W telegraficznym SKRÓCIE

• SOFIA

W stoczni im. Georgi Dymitrowa w Warnie odbyła się uroczystość podniesienia biało-czerwonej bandery na m/s „Kolobrzeg II”.

Dowództwo nad m/s „Kolobrzeg II” i jego 28-osobową załogą objął kapitan żegluga wielkiej — Danuta Walas-Kobylińska.

• PARYŻ

Polski alpinista 24-letni Maciej Pogorzelski, student z Warszawy, poniósł śmierć podczas zdobywania grani Rochefort (3.389 metrów) w masywie Mont Blanc.

• GDAŃSK

W nocy z czwartku na piątek niedaleko od wejścia do portu rybackiego na Hel zderzyły się powracające z Władysławowa kutry „Hel-100” z wychodzącym na łowiska kutrem „Hel-121”. Dziobny obydwa kutrów zostały strąszone, ale mimo znacznych uszkodzeń kutry o własnych siłach dotarły do portu.

• WASHINGTON

Senat USA roznośnie debatę nad projektem ustawy o prawach obywatelskich we wrześniu br. Icha Reprezentantów zatwierdziła projekt ustawy we wtorek wprowadzając do niej poprawki.

Prognoza pogody

Dziś będzie zachmurzenie umiarkowane, chwilami duże. Możliwość przelotnych opadów deszczu. Wiatry południowo-zachodnie i zachodnie umiarkowane. Temperatura do 22 stopni.

Rekonesans księżycowy z przeszkodami

Uczeni z NASA wierzą w sukces

● NOWY JORK (PAP) Agencja aeronautyki i przestrzeni kosmicznej (NASA) po

Satelita-reflektor

★ WASHINGTON (PAP)

Amerykańska komisja aeronautyki i przestrzeni kosmicznej nagrodziła w dniu 12 bm. 3 projekty wykorzystania wielokrotnych satelitarnych wyposażonych w zwierciadła dla oświetlania części powierzchni ziemi w okresie nocy przy pomocy odbitych promieni słonecznych. Projekty takie przedstawiły towarzystwa: „Boeing Company”, „Westinghouse Electric Company”.

KATASTROFA górnicza w Ostrawie

● PRAGA (PAP)

Jak donosi agencja CTK, w jednej z kopalń Ostrawy zawalił się chodnik zasypujący 5 górników. Natychmiast podjęto energiczną akcję ratunkową. W piątek w południe ekipy ratownicze natrafiły na zwłoki jednego z zasypianych górników, 18-letniego G. Sedlaczka. Poszukiwania pozostałych czterech zaginionych trwają.

Komunikat MSZ w sprawie zamordowania St. Gleba

★ WARSZAWA (PAP)

Jak już informowała prasa, 4 bm. został zamordowany w Bangkoku delegat ministra handlu zagranicznego, Stanisław Gleb. Rząd polski, ze względu na brak stosunków dyplomatycznych z Thailandem, zwrócił się do rządu radzieckiego o oficjalne reprezentowanie Polski wobec władz Thailandu w tej sprawie.

Rząd radziecki przychylił się do prośby rządu PRL i w związku z powyższym ambasador ZSRR w Bangkoku przeprowadził rozmowy z premierem i ministrem spraw zagranicznych Thailandu.

Ułatwienia rentowe dla techników i inżynierów

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie w sprawie wydatków rent rencistom będącym inżynierami lub technikami. Nie tracą oni obecnie prawa do renty, jeśli ich zarobki nie przekraczają 1/3 podstawy wymiaru renty i nie są większe od 2 tys. zł. Dotychczas mogli oni zarabiać jedynie do 500 zł.

Nowe zarządzenie obejmuje rencistów-inżynierów, zatrudnionych w przedsiębiorstwach gospodarki społecznej, w biurach konstrukcyjnych i technologicznych oraz w instytucjach naukowo-badawczych na stanowiskach, wymagających kwalifikacji inżyniera albo wykonujących dla tych zakładów prace na podstawie umów zlecenia lub umów o dzieło. Technicy mają prawo do zwiększonych zarobków i dochodów — bez utraty prawa do renty — jeśli wykonywali poprzednio swój zawód co najmniej przez 20 lat. Przed uzyskaniem prawa do renty muszą oni nie mniej niż 10 lat zajmować samodzielnie lub kierowniczo stanowisko w zakresie swojej specjalności.

Niska granica dopuszczalnych zarobków uniemożliwiała dotychczas właściwe wykorzystanie rencistów — inżynierów i techników. Utrudniała ona także inżynierom i technikom — zwłaszcza o wysokich kwalifikacjach i zarobkach — podjęcie decyzji o przejściu na rentę. Zakłady pracy będą także mogły zatrudniać rencistów z wysokimi kwalifikacjami technicznymi w niepełnym wymiarze godzin bez konieczności blokowania etatu.

Tekst zarządzenia prezesa Rady Ministrów został opublikowany w „Monitorze Polskim”.

W 40. rocznicę urodzin FIDELA CASTRO

Z okazji 40. rocznicy urodzin I sekretarza KCKP Kuby — premiera Fidela Castro towarzyszy Władysław Gomułka i towarzyszy Józef Cyrankiewicz wystali do niego depeszę gratulacyjną, w której czytamy: **DROGI TOWARZYSZU!**

Z okazji 40. rocznicy urodzin przesyłamy Wam najserdeczniejsze pozdrowienia i najlepsze życzenia od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, od narodu polskiego i od nas osobiście.

Spółeczeństwo polskie zna Was i wysoko ceni jako wybitnego syna bohaterstwa narodu Kuby, przywódcę jego zwycięskiej ludowej rewolucji.

W 40. rocznicę Waszych urodzin przyjmijcie nasze gorące życzenia długich, owocnych lat życia i pracy dla dobra bratniego narodu kubańskiego, socjalizmu i pokoju.

Dalsze wizyty kombatantów

★ WARSZAWA (PAP)

W ciągu ostatnich kilku tygodni odwiedziły Polskę liczne grupy francuskich kombatantów, którzy przyjeżdżają do naszego kraju, aby oddać hołd towarzysom pomordowanym w b. hitlerowskich obozach i stalagach.

Ostatnio przyjechała do Warszawy kolejna 189-osobowa grupa francuskich kombatantów. W piątek rano złożyli oni wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, pod pomnikiem Warszawskiej Nike, zwiedzili Warszawę, a także spotkali się w siedzibie ZBOWiD z przedstawicielami Zarządu Okręgu Warszawskiego związku.

Szkoły zawodowe, które mają jeszcze wolne miejsca, będą przyjmowały kandydatów w końcu sierpnia. Powiatowe i wojewódzkie komisje rekrutacyjne posiadają dokładne wykazy wolnych miejsc. Kuratoria okręgów szkolnych oraz powiatowe wydziały oświaty udzielają szczegółowych informacji o przyjęciach i terminach egzaminów wstępnych.

Trzęsienie ziemi

W piątek w stolicy Republiki Kazachskiej Alma Ata o godzinie 12 min. 11 czasu miejscowego, zanotowano trzęsienie ziemi o sile 4 stopni. Epicentrum znajdowało się pod miastem. Na szczęście wstrząsy podziemne nie spowodowały żadnych strat.

W nocy z czwartku na piątek zarejestrowano w Taszkencie dalsze wstrząsy podziemne.

★ PARYŻ (PAP)

Agencja France Presse w komentarzu przed podróżą prezydenta de Gaulle'a do Kambodży, która ma nastąpić w końcu sierpnia br., pisze, iż wraz ze zbliżaniem się wizyty obserwatorzy polityczni ze wstępującym zainteresowaniem wysuwają pytanie, co prezydent Francji będzie robił w Kambodży i co tam powie. De Gaulle ma wygłosić w Phnom Penh ważne przemówienie. Można przypuszczać — stwierdza AFP — że nie odstąpi od tego, co powiedział 12 lipca w Paryżu podczas przyjęcia na

Międzynarodowy Trybunał osądzi zbrodnie USA w Wietnamie

(Dokończenie ze str. 1)

paliwem w południowej części DRW oraz w okolicach Yen Bay i Phu Tho w delcie Rzeki Czerwonej.

Partyzanci południowowietnamscy z nie zmniejszoną intensywnością atakują oddziały sąjgońskie i interwencyjne wojska amerykańskie. W ciągu ostatnich 48 godzin, zanotowano 3 ataki partyzantów na oddziały strzegące drogi komunikacyjnej wiodącej z Sajgonu do Bien Hoa i Vung Tau.

Ostrzelali oni z moździerzy jednostkę piechoty rządowej stacjonującej 70 km na południowy wschód od Sajgonu.

Jednocześnie w prowincji Quang Tin, gdzie zgromadzone są liczne jednostki rządowe i oddziały amerykańskie, „marines”, biorących udział w operacji „Colorado”, partyzanci ostrzelali w nocy z moździerzy i dział bezodrzutowych budynki administracyjne stolicy prowincji — Tam Ky. Wśród Amerykanów i oddziałów rzą-

dowych są dość duże straty. W U-Tapao nastąpiło 10 bm. oddanie do użytku największej amerykańskiej bazy lotniczej w Syjamie. Jest to szóstą bazą lotniczą USA zbudowaną bądź zmodernizowaną w Syjamie od 1960 r. Na terytorium syjamskim przebywa obecnie około 25 tys. żołnierzy USA.

w skrócie

● MEKSYK

Radziecka delegacja rządowa z ministrem handlu zagranicznego Patoliczewem na czele udała się z Rio de Janeiro w drogę powrotną do ZSRR. Minister Patoliczew złożył wizytę prezydentowi Brazylii Castello Branco.

● LONDYN

Po burzliwej debacie na temat deflacyjnej polityki Wilsona parlament brytyjski powziął uchwałę w sprawie letnich ferii. Trwać one będą do 18 października.

● DELHI

W dalszym ciągu utrzymuje się napięcie w mieście Shillong — stolicy indyjskiego stanu Assam. Ponownie doszło tam do starć między policją a demonstrantami, protestującymi przeciwko spekulacji żywnością.

● MOSKWA

Do Moskwy przybyła z wizytą oficjalną delegacja parlamentarna Mali z pierwszym zastępcą przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego.

● TOKIO

10 godzin i 50 minut trwał lot radzieckiego turbodrzutowca „Tu-114” z Moskwy do Tokio, który wyładował na lotniskach Haneda. Celem rejsu było sprawdzenie warunków dla lotów bez lądowania na linii Moskwa — Tokio. Loty te wkrótce się rozpoczną.

● BUDAPEST

Staraniem Ośrodka Informacji i Kultury Polskiej w Budapeszcie oraz węgierskiej Biblioteki Narodowej im. Szechenyego została otwarta w stolicy naddunajskiej wystawa ekslibrisów polskich. Ekspozycja zawiera 470 prac najwybitniejszych naszych grafików.

● SZCZECIN

W czwartek przybył do portu w Swinoujściu z pierwszego rejsu statek „Ziemia Lubuska” — drugi z serii 24-tysięczników. Przywiozł on rudę z Konakri (Gwinea).

● SZCZECIN

11 sierpnia br. odbyło się w Szczecinie wyjazdowe posiedzenie Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, poświęcone zagadnieniom obsługi ruchu turystycznego w woj. szczecińskim. Obradom przewodniczył Włodzimierz Reczek.

● TOKIO

42-letnia Japonka Jozefko Okamoto, która przed 21 laty przebywała w Hiroszimie w momencie eksplozji bomby atomowej, popadła w środek samobójstwa. Przyczyną tego desperackiego kroku było wystąpienie u niej objawów choroby popromiennej.

SPORT

ZEGLARSKIE

MISTRZOSTWA POLSKI

Po pięciu wyścigach

Po pięciu wyścigach łączna klasyfikacja ZMP wygląda następująco:

KLASA FINN:

1. Michał Skalski — AZS Poznań — 7386 pkt., 2. Oleg Szilow — Wodnik Moskwa — 5703 pkt., 3. Andrzej Rykiewicz — AZS W-wa — 5014 pkt.

Zalogi koszańskie: Jan Chomicz Gwardia Koszalin — 2841 pkt. — miejsce 13. Sylwester Przybyłko LOK Szczecin — 561 pkt. — miejsce 29.

KLASA LATAJĄCY HOLENDER:

1. Lew Rwałow — Trudowyje Rezerwy Moskwa — 5224 pkt., 2. Eugeniusz Blaszka AZS Poznań — 4446 pkt., 3. Roman Szadziński — AZS Olsztyn — 4270 pkt.

Na dzień

przed zakończeniem

Wczoraj, 12 bm. w przedostatnim dniu ZMP rozegrano dwa biegi na trasie morskiej. A oto kolejność zawodników w biegu przedpołudniowym: FINN: 1. Andrzej Rykiewicz (AZS W-wa), 2. Michał Skalski (AZS Poznań), 3. Wiktor Gurjanow (Rodina Wołgograd), 4. Andrzej Zawieja (AZS W-wa), 5. Lech Poklewski (Stal Gdynia).

LATAJĄCY HOLENDER:

1. Lew Rwałow (Trudowyje Rezerwy Moskwa), 2. Eugeniusz Blaszka (AZS Poznań), 3. Roman Szadziński (AZS Olsztyn), 4. Tadeusz Truchanowicz (AZS Olsztyn), 5. Kazimierz Olbrys (YKD W-wa).

Do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy wyników biegów popołudniowych. Podamy je w poniedziałkowym numerze „Głosu Koszańskiego”. (AW)

Cieśliki wygrywają z ligowcami

W Uście na obozie sportowym przebywają juniorzy mistrza województwa — drużyna Cieślików. Przygotowując się do rozgrywek mistrzowskich młodzi piłkarze rozegrali ostatnio dwa spotkania sparingowe.

W meczu z Korabiem, juniorzy zwyciężyli 2:1. Natomiast mecz z Czarnymi zakończył się wynikiem remisowym 0:0. Trzecioligowcy grali w pełnych składach.

Ameryka przeciw »beatlesom«

★ NOWY JORK (PAP)

Brytyjski zespół „beatlesów” JOHN LENNONA przybył samolotem w czwartek do Bostonu, aby wkrótce potem skierować się do Chicago. Ich tour nées po Ameryce rozpoczyna się pod niedobrymi auspiciami.

Sami „beatles” wyrażają obawę, że tournée nie obejdzie się bez awantur. Toteż ich przybycie nastąpiło w dużej dyskrekcji i przy zastosowaniu policyjnych środków bezpieczeństwa.

Do nagonki przeciwko beatlesom nawołują przede wszystkim amerykańska rozgłośnia „Disc-Jockeys”, która, dając przykład innemu, usunęła ze swego programu wszystkie płyty z nagraniami ich produkcji. Gwałtowne wezwania antybeatlesowskie ogłasza także Ku-Klux-Klan. Rozpoczęła się — pisze ironicznie „Daily Express” — krucjata przeciwko beatlesom a wiele sklepów w USA odmawia sprzedaży ich płyt.

Przed podróżą de Gaulle'a do Kambodży

Warto przypomnieć, że prezydent de Gaulle potępił wówczas ostro w imieniu Francji wojnę w Wietnamie i wezwał do poszanowania Układów Genewskich z 1954 roku. Ponadto wypowiedział się za położeniem kresu obecnej ingerencji w Indochinach oraz za zniesieniem państw w tej strefie.

Kambodża, rzecznik neutralności, przewidzianej przez Układy Genewskie, znajduje się w bezpośredniej styczności z wojną wietnamską. Można przypuszczać, że szef państwa zachodniego wypowie się tam oficjalnie, że pokój można przywrócić jedynie na drodze ro-

kowań. W ten sposób nawiąże on niejako do ostatnich wypowiedzi sekretarza generalnego ONZ, U Thanta.

Oczywiście, kończy swój komentarz AFP, do przywrócenia pokoju w Wietnamie nie wystarczy samo tylko wezwanie do rozsądku i dobrej woli. W obecnych okolicznościach nie wiadomo jednakże, jaką konkretną inicjatywę mogłyby podjąć prezydent de Gaulle, aby zgromadzić wokół stołu konferencyjnego strony walczące i tych, którzy ich popierają.

W każdym razie wystąpienie to umocni tendencje na rzecz przerwania eskalacji w Wietnamie.

Zdjęcia:

Eliza Pelezerowa

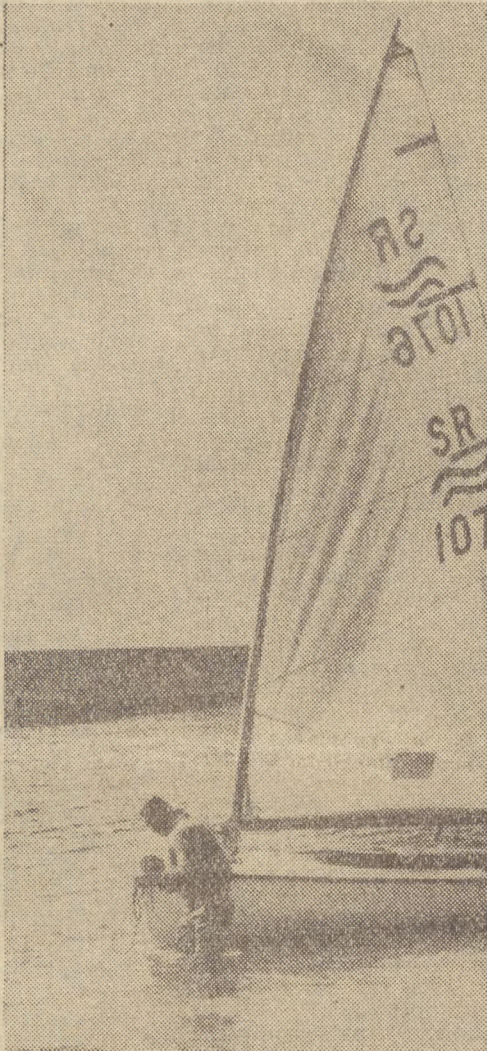


(Dokończenie ze str. 1)

pokonania przyboju, kiedy za wodnik niejednokrotnie po pas wejść musi w ubraniu do wody. Pomagają im przy dochodzeniu do brzegu po skończonym wyścigu, przy przeciąganiu łodzi po plaży na wyznaczone miejsce grupowania sprzętu. Najbardziej jednak lubią moment, gdy zawodnicy kończą bieg, rozpinają żagle i pasiaste spinakery w celu ich wysuszenia. Na odcinku plaży, przeznaczonym do biwakowania, wyrasta wówczas las smukłych masztów, mienią się kolorowe żagle. Tyle dostrzegają laicy — sympatycy tego pięknego sportu.

Inaczej reagują jego zwawcy. Dla nich najważniejszą częścią imprezy są same biegi. Toteż przebieg ich śledzą bardzo uważnie. Nieliczni posiadają lornetki, bo nawet jeżeli nie pozwolą zerknąć, to w każdym razie można się od nich dowiedzieć kto prowadzi, kto miał wywrotkę. Wiadomości z trasy w krótkim czasie obiegają plażę. Podchwytywane są przez wszystkich miłośników żeglarstwa. I tych, którzy byli nimi z dawien dawna i tych, którzy nimi zostaną po sierpniowej imprezie w Mielnie.

A. W.



Trzeci rodzaj piękna

Oświadczenie Karaczi

DELHI (PAP)

Według doniesień z Karaczi, pakistański minister spraw zagranicznych Pirzada oświadczył, że stosunki między Pakistanem i Związkiem Radzieckim rozwijają się zgodnie z interesami Pakistanu. Minister oświadczył, że utrzymywanie przyjaznych stosunków ze wszystkimi wielkimi mocarstwami jest konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa narodowego i rozwoju gospodarczego kraju.

Mówiąc o stosunkach z Indią, Pirzada oświadczył, że Pakistan szczerze pragnie przyjaznych stosunków z tym krajem.

W obawie przed zamachami

RZYM (PAP)

Każdy pociąg austriacki udający się do Włoch przez Przełęcz Brenerską ma być eskortowany przez służbę bezpieczeństwa i ekspertów od wykrywania min, aby zapobiec incydentom prowokowanym przez organizacje neohitlerowskie. Decyzję tę powzięto w związku ze znalezieniem bomby zegarowej w pociągu towarowym w Gries w pobliżu granicy włosko-austriackiej oraz w związku z alarmistycznymi pogłoskami o planowanych zamachach bombowych neohitlerowców w Górnej Adydy.

KOMENTARZ DZIENNIKA „PRAWDA”

Podstawy bezpieczeństwa w EUROPIE

MOSKWA (PAP)

Dziennik „PRAWDA” zamieszcza artykuł znanego publicysty J. Żukowa o bezpieczeństwie europejskim.

Istniejące obecnie w Europie granice — to granice pokoju, pisze m. in. J. Żukow. Ich nienaruszalność, udaremnienie prób naruszenia tych granic przez odwetowców — to główna przesłanka zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

Można tylko się dziwić, że jak niezwykle lekceważeniem własnego bezpieczeństwa członkowie NATO dopuszczają oficerów Bundeswehry na kierownicze stanowiska w swych armiach — stwierdza J. Żukow. Faktem jest bowiem, że w sztabach sił zbrojnych NATO zgrupowań „Północ”, „Centrum” i strefy morza Bałtyckiego oficerowie Bundeswehry zajmują 35 proc. kierowniczych stanowisk, a w sztabie wojsk lądowych, zgrupowania „Jutland” — aż 54 proc. tych stanowisk.

W dowództwie naczelnym sił zbrojnych NATO generałowie zachodni Niemcy zajmują tyleż stanowisk kierowniczych, ile wyżsi oficerowie Anglii, Kanady, Belgii, Turcji i Grecji razem wzięci. Trzeba do tego dodać, że wybitnie od powiedzialne stanowisko dowódcy naczelnego sił zbrojnych NATO w Europie centralnej objął niedawno zbrodniarz wojenny, gen. von Kielmansegg. Ten sam Kielmansegg, który pisał w 1941 roku: „Spełnimy do końca zadanie, jakie stawiają przed nami historia, Niemcy i fuhrer. Musimy zameldować, że gotowi jesteśmy wykonać zadanie, jakie stoi jeszcze między nami a wolnością, a mianowicie zadanie zniszczenia Anglii. Żadnej pochwały nie możemy być bardziej dumni niż z pochwały fuhrera”.

Zniszczyć Anglii Kielmansegg nie zdołał — pisze J. Żukow — ale za to teraz dowodzi wojskami angielskimi na kontynencie europejskim, a co więcej, pod jego rozkazami pozostają dysponujące bronią atomową VII amerykańska armia lądowa i XVII armia lotnicza USA, nie licząc wchodzących w skład wojsk NATO sił zbrojnych Belgii, Holandii i Kanady.

Takie są — stwierdza J. Żukow — logiczne następstwa narzuconej przez USA po drugiej wojnie światowej mocarstwu zachodnim polityki która doprowadziła do stoperdowania Układów Poczdamskich.

Autor podkreśla następnie, że wszyscy trzej myślicy Europejczyści powinni przyjąć następujące propozycje NRD:

Arabskiego „szczytu” nie będzie

* KAIR (PAP)

W Kairze opublikowano w czwartek oficjalną deklarację, z okazji spotkania między sekretarzem generalnym Ligi Arabskiej — Hasuną i ambasadorem Algierii w ZRA. Deklaracja głosi, że przewidziane na 10 września w Algierze spotkanie ministrów spraw zagranicznych krajów arabskich oraz na 15 września — posiedzenie rady obrony Ligi Arabskiej nie odbędzie się.

Próby samodzielności G. Browna

LONDYN (PAP)

Nowy minister spraw zagranicznych W. Brytanii George Brown rozpoczął w piątek urzędowanie.

Agencja Reutera podkreśla, że w swym pierwszym oświadczeniu, które G. Brown złożył jako minister spraw zagranicznych przed kamerami telewizji brytyjskiej stwierdził, iż wypowiada się za przystąpieniem Wielkiej Brytanii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — ale „bez błagania o to na klęczkach”. Minister Brown oświadczył także w tym wywiadzie telewizyjnym, że sojusz atlantycki ma dla W. Brytanii niewątpliwie wielkie znaczenie, co nie oznacza jednak, że Brytyjczycy mają zgadzać się ze wszystkimi poglądami Amerykanów.

Z Saint Germain do Germanii

* BONN (PAP)

Dowództwo naczelné amerykańskich sił zbrojnych w Europie (EUCOM) przeniesione zostanie z Francji do Stuttgartu. Podlega mu dowództwo na czelne lotnictwa USA w Wiesbaden (NRF) i operująca na Morzu Śródziemnym VI flota amerykańska. Dotychczas EUCOM miało swą siedzibę w Camp de Loges koło Saint Germain we Francji.

Przeprowadzka ta musiała nastąpić ze wycofaniem się Francji ze zintegrowanego dowództwa wojskowego NATO.

Obrady INTERWIZJI w Helsinkach

* WARSZAWA (PAP)

W dniach od 16 do 19 bm. obradować będzie w Helsinkach sesja Rady Interwizji. Temat spotkania: ustalenie planu wymiany programów na IV kwartał br.

Interwizja zrzesza obecnie 8 państw: Bułgarię, CSRS, Finlandię, NRD, Polskę, Rumunię, Węgry i ZSRR. Międzynarodowa wymiana telewizyjna odbywa się za pomocą rozgałęzionego systemu stacji przekazywających i linii

— oba państwa niemieckie muszą wyrzec się broni atomowej;

— oba państwa niemieckie muszą uznać istniejące w Europie granice;

— oba państwa niemieckie muszą nawiązać stosunki dyplomatyczne ze wszystkimi państwami NATO i wszystkimi państwami Układu Warszawskiego;

— oba państwa niemieckie muszą oświadczyć, że są gotowe prowadzić rozmowy w sprawie rozbrojenia;

— oba państwa niemieckie muszą anulować układy i dekrety blokujące drogę do przywrócenia jedności Niemiec;

— oba państwa niemieckie muszą rozpocząć rozmowy w sprawie normalizacji swych wzajemnych stosunków.

CO SŁYCHAĆ?

... WE WROCŁAWIU

Pozostająca długo bez dachu nad głową Filharmonia Wrocławska funduje sobie wreszcie własną siedzibę. Powstaje ona przy ul. Świerczewskiej. 19 i składać się będzie ze starego budynku, adaptowanego na potrzeby filharmonii i z nowo wzniesionych obiektów. Do końca br. budowa ma być podciągnięta do stanu surowego zamkniętego.

... W POZNANIU

Uwzględniając duże potrzeby gastronomiczne miasta Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, przydzieliło na przyszły rok 5 mln zł środków inwestycyjnych na uzupełnienie sieci barów szybkiej obsługi i barów mlecznych.

* *

Budowa nowego ujęcia wody dla Poznania wkracza w ostatni rok realizacji. W lipcu przyszłego roku pierwsze litry „nowej” wody mają zasilić sieć wodociągową. Niestety, dość opieszale przebiega budowa zbiorników wody czystej, gdzie załogi sięgają ok. 1 mln złotych przebiegu.

... NA ŚLĄSKU I W ZAGŁĘBIU

Zapowiedziany na 1 sierpnia termin uruchomienia po remoncie specjalistycznego sklepu optycznego nie został dotrzymany. Datę otwarcia przesunęli na wrzesień.

* *

Dolina Malink w Wiśle otrzymała wreszcie lokal gastronomiczny z prawdziwego zdarzenia. Będzie to pierwsza placówka żywienia zbiorowego w tym rejonie, o którą dopominali się liczni turyści.

... W ŁODZI

Rozpoczęto budowę tzw. osiedla „Skarpa Staromiejska” przy parku Staromiejskim. W osiedlu staną 4 nowoczesne jedenastokondygnacyjne budynki. Akcent wysokościowy otrzyma również wschodnia część Górnej. Przy ul. Obywatelskiej powstają 3 wieżowce.

* *

We wsi Łubno utopił się w nowo wybudowanej i nie zabezpieczonej studni jednoroczny Mirosław Lewandowski.

... W KRAKOWIE

Naprzeciwko poczty głównej, w budynku przy ul. Bohaterów Stalingradu i przeprowadza się obecnie remont sklepu spożywczego i sąsiedniego lokalu. Te dwa lokale wraz z trzecim, zajmowanym dotychczas przez tekstylię, zamienione zostaną na duży sklep spożywczy o charakterze „delikatessów”.

* *

Do końca br. uruchomione zostaną dwie nowe placówki pocztowe: przy ul. Topolowej oraz na osiedlu Błękitne Nowe. W tym roku uruchomiona zostanie także na Wawelu placówka pocztowa, która posługiwać się będzie specjalnym datownikiem.

* *

W przebudowie znajduje się główna arteria komunikacyjna Krakowa — Aleja 29 Listopada. Planowo przebiega również przebudowa trasy południowej, łączącej ulicę Wielką z Zakopiańską. Koszt przebudowy wynosi 14 mln złotych.

PIĘĆ LAT

temu stanowi rzeczy kres. Skorzystał on przy tym z przysługującego na mocy prawa międzynarodowego każdemu suwerennemu państwu przywileju do skutecznej ochrony swoich granic i zagwarantowania ich nienaruszalności.

Minione lata w pełni zresztą potwierdziły doniosłe znaczenie zarządzeń z 13 sierpnia 1961 roku dla rozwoju i przyszłości Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wystarczy w tym celu odwieźć dziś NRD i choćby pobieżnie zapoznać się z jej osiągnięciami ostatnich lat. Już w 1963 roku, a więc zaledwie w dwa lata po decyzjach z 13 sierpnia 1961 roku, roczna wartość produkcji wyniosła w NRD 100 mld marek, osiągając najwyższy stan w całym okresie istnienia NRD. W rok później globalna produkcja NRD była już większa niż produkcja całych przedwojennych Niemiec w roku 1936 (choć NRD zajmuje tylko 1/4 dawnego terytorium Rzeszy). Dochód narodowy NRD w 1965 roku zwiększył się w porównaniu z rokiem 1950 prawie trzykrotnie.

Choć wydawać się to może paradoksalne, nawet ci, którzy rzucali największe gromy na „mur berliński”, zmuszeni są dziś przyznać, że zarządzenia z 13 sierpnia 1961 roku pozwoliły NRD skonsolidować swe życie i rozwinąć swą gospodarkę. Przynał to niedawno sam burmistrz Berlina zachodniego, Willy Brandt, stwierdzając na czerwcowym zjeździe SPD, że w wyniku tych zarządzeń „zaczęły zarysowywać się ekonomiczne i społeczne tendencje rozwojowe o poważnym zasięgu... Jest widocznym faktem, że gospodarka w drugiej części Niemiec osiągnęła poważne sukcesy”...

K. D.

granicy państwowej w Berlinie

W sierpniu 1961 roku rząd NRD położył



Pamiętnikowa płyta, odsłonięta na ścianie domu, w którym w dniu 3 lipca 1883 r. urodził się Franz Kafka, w Pradze, przy ulicy Urzędniczej 24. Autorem rzeźby jest prof. Karel Hladik.

CAF — CTK

Sylwetki artystów

Pokażny dorobek i wkład pracy społecznej w ożywienie kulturalne województwa koszalińskiego, jakim legitymuje się Zarząd Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków w ciągu minionych 10 lat, byłby niepełny bez włączenia pracy i inwencji w zakresie popularyzacji plastyki, członka rzeczywistego ZPAP, artysty rzeźbiarza, Zbigniewa Szulca.

Urodzony w 1932 r., na terenie naszego województwa przybywa w lipcu 1958 r., zaraz po ukończeniu w latach 1953—58 Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu, gdzie studiował na Wydziale Rzeźby w pracowni profesora Bazylego Wojtowicza.

Po krótkim okresie współpracy z Towarzystwem Krzewienia Wiedzy Praktycznej przenosi się do Wojewódzkiego Domu Kultury w Koszalinie, gdzie pracuje do dziś na stanowisku instruktora do spraw plastyki, rozwijając ożywioną działalność metodyczno-pedagogiczną na amatorskim ruchu plastycznym.

Rozwój tego ruchu, jest m.in. wynikiem wyteżonej pracy artysty, który zdaje sobie sprawę iż tą drogą możemy wychować rozumnego odbiorcę różnych, a w tym i nowoczesnych kierunków w sztuce.

Amatorskie uprawianie malarstwa, rzeźby czy innych form plastycznych jest na naszym terenie zjawiskiem często spotykanym, o czym świadczy wykaz ponad 300 osób rekrutujących się z różnych grup społecznych, znanych p. Szulcowi ze stałych form współpracy.

Plastyk-pedagog ucząc amatorów samodzielnego widzenia rzeczywistości, rozbudza jedno cennie indywidualną wrażliwość estetyczną, uczy szacunku i miłości do sztuki, a przez nią do człowieka. Twórczość ta, będąc dla zainteresowanych przyjemnością, wypoczynkiem po pracy zawodowej, musi być przez nich traktowana jako forma podnoszenia kultury plastycznej jednostek w społeczeństwie.

Wychodząc z powyższych założeń, organizuje p. Szulc w ramach pracy w Wojewódzkim Domu Kultury, a ostatnio i Ognisku Plastycznym, od osiemnastu lat stałe cykliczne dwudniowe seminaria dla artystów amatorów; dwudniowe plenery, których dotychczas odbyło się siedem; doroczne zbiorowe wystawy poplenerowe oraz stałe konsultacje w powiatowych domach kultury.

Dotychczasowe doświadcze-

nia i organizacja tej formy pomocy w zakresie plastyki amatorskiej, jakiej dopracował się p. Szulc, pozwala stwierdzić, że jest to jedyny w Polsce przykład tak ustalonej pracy, będącej poważnym czynnikiem integracji społecznej. Wysoka ocena tych starań znalazła wyraz w wielu nagrodach centralnych i wojewódzkich, przyznanych mu za pracę

Zbigniew Szulc

społeczną i rozwój amatorskiego ruchu plastycznego, między innymi przez ministra kultury i sztuki w latach 1962, 1963 i 1966.

Wobec braku na naszym terenie sztuki ludowej, czerpiąc podjęty z tradycji ludowego folkloru, zagadnieniem niebagatelnym jest dla nas kultywowanie twórczości pamiątkarskiej o cechach regionalnych. Dzięki zabiegom i osobistym staraniom Zbigniewa Szulca, zagadnienia te przybrały również realny kształt w organizowanych corocznie — od 1963 r. — przez Prezydium WRN, ZPAP i WDK wojewódzkich konkursach na twórczość pamiątkarską. Dorobek dotychczasowych trzech kon-

(Dokończenie ze str. 1)

poszukiwań, ambicji tworzenia czegoś więcej, aniżeli widziane wokół schematy.

A jednak w tym czasie mieliśmy przykłady dobrej, pożytecznej działalności, która dzisiaj, w dobie telewizorów, u dostępniących wszystkim rozrywkę, może potrącać o donkichoterię. Posłużyć się przykładem waleckiego Domu Kultury. Przygotowano w nim ekipę złożoną z kilku ludzi grających, śpiewających i recytujących. Zespół ten ruszył w teren powiatu na okres prac żniwnych. Występowali wieczorem, gorąco przyjmowani przez mieszkańców wsi, zwłaszcza że młodzi ludzie zdążyli zawsze zebrać „aktualny” materiał i ich „żywe gazetki” albo powielane „błyskawice” cieszyły się zrozumiałym powodzeniem. Przypomnę, że był to okres, kiedy tenże Dom Kultury nie posiadał tak znakomych pomieszczeń, świetnie wyposażonych jak dzisiaj. Ciekawe inicjatywy przejawiał jeszcze cieniecki Dom Kultury, nie brakowało przykładów dobrej działalności w Złotowie, Słupsku, Bytowie, Miastku.

Dziesięć, dwanaście lat wojennych w ruchu amatorskim działaliśmy na zasadzie „wciągania najszerszych mas do aktywnego uczestniczenia w życiu kulturalnym”, budząc i kształcąc uzdolnienia twórcze wśród tysięcy ludzi. Owa „kultura masowa” w tej formie nie oparła się czasowi. Pozostały jedynie zespoły, w których zrodziły się potrzeby wspólnego działania, nawyki, tradycje. I o dziwo, poza złotowskim

kursów prezentowany na wystawach w Woj. Domu Kultury jest dowodem poszukiwań typu pamiątki regionalnej, w której jako tworzywo występuje: runo leśne, poroże, metal, drzewo i inne. Problematyka ta, stanowiąca jedno z wielu zainteresowań artysty, znajduje również kontynuację w programie nauczania Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej w Koszalinie którego p. Szulc jest dyrektorem, z małymi przerwami, od 1963 r.

Ognisko pracujące nieprzerwanie od 12 lat prowadzi bardzo liczny, bo ponad 150-osobowy, dział pracy z dziećmi oraz na zasadzie kółek zainteresowań sekcje różnych specjalności dla dorosłych, a w tym i pamiątkarstwa (w rozwoju).

Wszelchstronna działalność pedagogiczna i metodyczna w amatorskim ruchu plastycznym, absorbując artystę na co dzień, nie przeszkadza mu jednak poświęcać wiele czasu na osobiste wypowiedzi w sztuce. Wyniki, które pragnę

(Dokończenie na str. 5)

Kronika kulturalna

WIELKA KSIĘGA KULTURY POLSKI LUDOWEJ

Będzie to najpoważniejsza pozycja Państwowego Wydawnictwa Ekonomicznego, wielkie, 450-stronicowe dzieło przygotowywane przed październikowym Kongresem Kultury Polskiej. Część I owego dokumentu, zatytułowana będzie „Spotkanie z historią”, II część zawierać będzie szkice monograficzne z różnych dziedzin kultury, w III części, która nosić będzie tytuł „Kultura i nauka”, poza omówieniem dorobku szkolnictwa wyższego i artystycznego, znajdzie się praca prof. Tadeusza Kotarbińskiego, a całość zakończy kronika kulturalna najważniejszych wydarzeń w tej dziedzinie w latach 1944—1965.

W książce, zatytułowanej „Kultura Polski Ludowej”, czytelnicy znajdą 320 zdjęć i dwie mapy. Autorami prac są najwybitniejsi polscy history-

cy, filozofowie, literaci i krytycy: prof. Bogusław Leśnodorski, prof. Konstanty Grzybowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Bronisław Dąbrowski, prof. Stefan Żółkiewski, Henryk Korotyński, Helena Zatorska, Witold Baliński, Lech Pijanowski. Będzie to najbardziej realizowana pozycja wydawnicza, pracę nad książką rozpoczęto w kwietniu a we wrześniu ukaże się na półkach księgarni. Książka ta wydana zostanie w 5 językach: polskim, rosyjskim, angielskim, francuskim i niemieckim.

KOŁOBRZEG BOGATY W IMPREZY

Sierpień i wrzesień, kiedy w Kołobrzegu poza kuracjami szali rol się od turystów, wypełnione są licznymi imprezami. Jak zwykle, dzięki obecności studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej z

chórem „Cecylia”, o tradycji w naszym województwie możemy chyba przede wszystkim mówić tam, gdzie istnieją zespoły dramatyczne.

Miały one zresztą w naszych warunkach szczególne zadanie. Województwo, pozbawione własnego teatru, który mógłby docierać do mieszkańców małych miejscowości, zdane było — poza gościnnymi występami teatru szczecińskiego — na teatr amatorski. W Słupsku działało Towarzystwo Miłośników

torskie trwają, recytatorów z roku na rok nam przybywa. Konkursy recytatorskie sprawiły, że wiele zespołów zaczęło szukać nowej formy wypowiedzi scenicznej, sięgać coraz ambitniej po repertuar nie leżący dotąd w zasięgu amatorskich scen. Ale zasługi muszą tu spaść na Teatr Propozycji „Dialog”. Wyrósł on w okresie powszechnego zainteresowania ruchem recytatorskim na skutek pięknie rozwijającej się kultury żywego słowa.

Już nie jedyny, ale potrzebny

Sceny, które praktycznie przygotowało teren Bałtyckiemu Teatrowi Dramatycznemu, w Szczecinku działał teatr ZZZK, w Koszalinie nie brakowało również scen amatorskich z repertuarem godnym dużego teatru: „Zemsta” Fredry, „Grzesznicy bez winy” Ostrowskiego, „Zielony gil” Tirso de Moliny, „Moralność pani Dulskiej” Zapolskiej. Przyjmowało się te zespoły z całym bagażem naśladownictwa i pretensjonalności. One przecież istotnie spełniały rolę popularizatorską tak długo, póki nie powołaliśmy do życia Bałtyckiego Teatru Dramatycznego.

W naszych warunkach powołanie stałego zawodowego teatru, którego zadaniem było docieranie z przedstawieniami w teren — rzeczywicie zahamowało nieco ruchliwość amatorskich zespołów. Właściwie odbyła się jakby cicha i niemal niedostrzegalna eliminacja. Wykruszyły się zespoły słabsze, a umacniały takie, które zrozumiały swoje nowe zadanie: uczenie ludzi teatru. Wyrósł z prawdziwych potrzeb, przetrwały lata, określili swój repertuar, rozwinęły się artystycznie. Mam na myśli chociażby zespoły dramatyczne działające przy polczyńskim Uzdrowisku, w Kępicach, Sianowie, Niezabyszewie, Kluczewie.

Różne warunki, środowiska, rozmaite zespoły. W Polczynie pracownicy Uzdrowiska wspólnie pracowali przez lata z zawodowymi reżyserami bądź też aktorami i ich przedstawienia mają charakter par excellence teatru zawodowego; odznaczają się dużą kulturą, znajomością prawideł sceny. W Niezabyszewie, wsi na polu kaszubskiej, na polu złożonej z przybyszów z różnych stron kraju, zespół teatralny pozwolił ludziom żyć się z sobą, nawiązać doświadczenia, stosunki, połączyć rodziny. Pełnił — może nieświadomie — funkcję integracyjną. W Kępicach szerzy kulturę teatralną zarówno wśród rolników, jak i inteligencji i robotników Garbarni. A w Sianowie?

Zanim napiszę o Sianowie, przypomnę, że ogromne znaczenie w naszym województwie miał ruch recytatorski. Niesłusznie użyłam tutaj czasu przeszłego, konkursy recyta-

Była to pierwsza scena poetycka w naszym województwie. Wyrósł przy niej grupa świetnych recytatorów, ludzi różniolowanych w teatrze, prawdziwych społeczników. To był wózek, przykład poszukiwań ideowych, artystycznych, formalnych. Z tego przykładu czerpali i inni. Powstawały i pracują do dziś w naszym województwie teatry poezji, scenki poetyckie. Przykładem może być tu zespół w Liceum Pedagogicznym w Świdwinie, pracujący pod kierunkiem pani Władysławy Homowej. Ale interesujący jest chyba fakt, że wiele zespołów „tradycyjnych” nadało swojej pracy nowy zupełnie wyraz. Mam na myśli zarówno wiejskie zespoły w Sypniewie jak i Niezabyszewie.



Poezja Polskiego Renesansu w Teatrze Propozycji „Dialog”.

Fot. E. Pelczarowa

wie, które to z programami poetyckimi zdobyły na ostatnim wojewódzkim przeglądzie teatrów poezji zasłużone sukcesy, a Niezabyszewo było rewelacją centralnych eliminacji.

Z tego też względu na szczególną uwagę zasługuje zespół „Amator” w Sianowie. To jeszcze jeden dwudziestolatek wśród naszych zespołów. Młodzież pochodząca z rodzin na polu rolniczych na polu robotniczych recytuje tam Norwida i Wyspiańskiego, Przybosa i Różewicza. I to jak recytuje! Do większych przeżyć własnych zaliczam wystąpienie te-

go zespołu z „Wyzwoleniem” Wyspiańskiego.

Jakkolwiek trudno dzisiaj wspomnieć wszystkie zespoły, które niewątpliwie na to zasługują, wydaje mi się, że warto chociażby ogólnie przypomnieć drogi rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego, tym bardziej, że jesteśmy teraz w okresie szczególnie temu sprzyjającym. W przededniu Kongresu Kultury Polskiej warto i w tej dziedzinie wydobyć trwałe wartości, przypatrzeć się przyczynom wzlotów i upadków na amatorskich scenach.

Ruch amatorski w naszych warunkach przestał być jedyną rozrywką, jedyną formą upowszechnienia sztuki. Zmieniły się jego funkcje. Zawsze będzie jednak aktualna jego rola wciągania ludzi do aktywnego uczestniczenia w życiu kulturalnym, budzenia w nich zamiłowań i kształcenia uzdolnień twórczych. I chyba dlatego należy przypomnieć, że w naszym województwie tradycje takiej działalności zrodziły się wszędzie tam, gdzie przez lata czuwał nad tym i tej idei poświęcał swój czas jeden człowiek. Tak było w Sianowie, Kępicach, Szczecinku i Niezabyszewie, Sypniewie. Tak jest w wielu miejscowościach naszego województwa. Dlatego tym ludziom, pracującym często wbrew warunkom, należy się dzisiaj szczególne uznanie. Ale poza słowami uznania musimy ich otoczyć należyłą opieką, bo przecież oni kształcą nie tylko aktywnych odbiorców sztuki, ale i tych, którzy w przyszłości przejmą pracę z amatorami.

JADWIGA SLIPIŃSKA

Warszawy, prym wiodą imprezy muzyczne, koncerty symfoniczne, kameralne, recitale. Ponadto zapowiedziane są występy koszalińskiego Teatru Propozycji „Dialog”, kabaretu „Stodoła”, Estrady lubuskiej i bydgoskiej. Nie brak nie wystaw. Ekspozowane będą prace plenerowe studentów warszawskiej ASP, odbędzie się także wystawa fotografów w związku z 20-leciem Marynarki Wojennej, prace malarzy Kazimierza Drejsa z Bydgoszczy i grafiki Z. Kotlarczyka z Torunia, a także liczne prelekcje i spotkania autorskie. Jak widać — nie można się nudzić w tym mieście.

„VRATISLAVIA CANTANS”

Taką nazwę otrzymał wrocławski Festiwal Muzyki Oratoryjno-Kantatowej, organizowany przez władze tego miasta i Filharmonię Wrocławską. Koncerty Festiwalowe (14—18 bm.) odbywać się będą w rezydencji auli Uniwersytetu Wrocławskiego, w studio wro-

clawskiej rozgłośni Polskiego Radia i kościele św. Elżbiety, którego organy zaliczane są do najlepszych w Europie. Obok zespołu Filharmonii Wrocławskiej w Festiwalu wezmą udział: chór Filharmonii Narodowej, orkiestra i chór rozgłośni Polskiego Radia z Krakowa, zespół „Capella Bydgosiensis Pro Musica Antiqua” chór wrocławskiej rozgłośni Polskiego Radia i Telewizji i wielu wybitnych solistów. W programie znajdują się utwory Bacha, Mozarta, Monteverdiego, Vivaldiego i kompozytorów współczesnych m. in. Malawskiego, Pendereckiego. „Vratislavia cantans” będzie festiwalem dorocznym.

SUKCES POLSKIEGO FILMU W WENECJI

Na XVIII Międzynarodowym Festiwalu Filmów dla dzieci w Wenecji, II nagrodę „Srebrnego Lwa” przyznano polskiemu filmowi „Poznańskie Słowiki”, w reżyserii Hieronima Przybyły, według scenariusza Wandy Żółkiewskiej.

Jak wiadomo, na Festiwalu Filmów Dokumentalnych w Wenecji „Złotego Lwa Świętego Marka” zdobył polski film „Rodzina człowieka” Władysława Slesieckiego.

PRACOWNICY KULTURY ZDOBYWAJĄ KWALIFIKACJE

Wydziały kultury powiatowych rad narodowych w naszym województwie przyjmują zgłoszenia na ośmiomiesięczny kurs dla pracowników kulturalno-oświatowych, jaki odbywa się co roku w radawniczym Uniwersytecie Ludowym na korespondencyjne Studium Oświaty i Kultury Dorosłych; I na Studium Pedagogiki przy Uniwersytecie Łódzkim. Ponadto 2 sierpnia, rozpoczął się w Koszalinie kurs dla kandydatów do zawodu bibliotekarza. Bierze w nim udział 35 absolwentów średnich szkół ogólnokształcących Koszalina, Szczecina i Gdańska.

Czesław Kujawa

Opowiadanie

Już od wielu miesięcy zostawiają mnie samego w pokoju. I, tak prawdę mówiąc, ich kontakt ze mną ograniczył się tylko do podawania mi codziennie trzech posiłków i wymianie rytualnych pozdrowień. Rano, w południe i wieczorem. Nigdy nie odzywają się do mnie, jeśli nie ma koniecznej potrzeby. Wreszcie mam wymarzony spokój. Nie jestem też dla nich wcale uciążliwy. Mogę się poruszać. Swobodnie, oczywiście w moim wymiarze swobodnie, więc mogę przejść z łazienki do kuchni, gdy zechce mi się pić. Nie jestem też ich pasyżem. Ta renta, którą mi przyznano wystarczy na utrzymanie domu. Zresztą Ewa pracuje — i jej pensja przeznaczona jest na wszelkie inne wydatki, prócz wyżywienia

sobą. Czasem jak w tej chwili — myślę także o nich. Tak, szczególnie o Januszu... Mógł by jednak od jutra przychodzić do mnie z lekcjami... Sam mu o tym powiem jak wróci z kina... Poszedł razem z Ewą. Teraz jest siódma i zaczyna już szarzyć, to dobrze, że Ewa nie będzie wracać sama. Dzisiaj jest ciepły wieczór, trochę jednak za bardzo duszny jak na tak wczesną wiosnę. Okno otworzę później, jak się zupełnie ściemni, lubię patrzeć podczas zapadania zmierzchu. Nigdy nie zapalam światła aż do kolacji. Zawsze, kiedy akurat zamknę okno przynoszą kolację, najczęściej Ewa, o wiele rzadziej Janusz. Nie mogę dać, żeby Janusz przynosił częściej kolację. On musi się przecież uczyć. Chyba jednak

WŁADZA

trzech osób. Kupujemy wspólnie, Ewa zawsze radzi się mnie co kupić. Oczywiście najczęściej przytakuje i zgadzam się na wszystko, bo Ewa jest rozsądna, oszczędna i ma gust. Kiedyś, owszem mieliśmy często odmienne zdania, ale teraz, na stare lata, we wszystkim się zgadzamy. I do piero teraz wiem, że dawniej nie miałem czasami racji przeciwstawiając się Ewie. Te rozbieżne zdania najczęściej dotyczyły Janusza, jego sposobu wychowania, zresztą kto wie, może w tym przejawiała się nasza rywalizacja o serce syna. Swoją drogą, muszę przyznać, że śliczny będzie kiedyś mężczyzna z naszego Janusza. Na pewno ułoży sobie życie o wiele lepiej niż ja je ułożyłem. Już w tej chwili jest prawie dorosły, nie, nie wiekiem, ale rozumem. Jest podobny do mnie, choć wychowaliśmy się w zupełnie odmiennych warunkach. Kiedyś chyba za często go strofowałem, krzyczałem na niego, więc zdaje się, znarowiłem przez to chłopaka. Wydawało mi się niekiedy, że za bardzo się mnie boi: syn nie powinien tak bardzo bać się ojca, bo bojaźń łatwo zamienia się w zupełne coś innego.

Teraz Janusz mógłby przychodzić do mnie z lekcjami, nigdy przecież nie uczył się najlepiej. Oni jednak myślą, że to by mnie męczyło. Mówiłem o tym Ewie, ale ona powiedziała, że muszę wypocząć mieć idealny spokój; nie uwierzyła, że byłoby mi przyjemnie gdyby Janusz przychodził do mnie z lekcjami. Ewa nie uwierzyła w moją szczerłość, więc pozostało wszystko jak dawniej. Janusz nie przychodził, choć w ostatnim czasie znówu żle się uczył. Dowiedziałem się o tym przysłuchując się przypadkowo ich rozmowie. Moglibyśmy właśnie teraz zacząć te lekcje, siedząc przecież bezczynnie. Jeśli czołowiek nie robi nic konkretnego, wtedy bez przerwy przychodzi mu do głowy różne myśli — szczególnie za dużo myśli o sobie. Zanudzę się, na śmierć samym sobą. Ciągłe

już teraz otworzę okno. Idę zupełnie dobrze i wcale mnie to nie męczy. Po tej drugiej kontuzji na wojnie w szpitalu chodzącemu o wiele gorzej, ledwo powoliździłem nogami, a teraz chodzę sobie jak gdyby nigdy nic. Ot, idę tak prosto, jak wszyscy ludzie i nie przywiązuję do tego żadnej wagi. Idę — jak chodzą tysiące ludzi nie myśląc o tym, że właśnie nie chodzą. Ciepły, cichy wieczór, słyszę wyraźnie kroki pod oknem. Ludzie wciąż przechodzą chodnikami wzdłuż naszego domu. Od dawna zawsze poznaję kroki Janusza i Ewy. Czasem jednak przegapiam, ale dziś nie mogę ich przegapić. Wracam cichutko na swoje stałe miejsce. Teraz przetacza się jakiś gruby, jego kroki rozlegają się jak uderzenia w ogromny bęben. Teraz podłotek, więc paleczki przebiegają po skórze werbla. Spojrzę jeszcze raz w okno, przecież chodzę swobodnie i mogę zrobić to, na co mam ochotę...

Która to godzina? O, Boże, jak już późno! Przecież Ewa i Janusz z pewnością są już w domu. Nie widzieli światła w moim pokoju, więc pomyśleli, że śpię. A może Janusz przynosił mi dzisiaj kolację, długo ze mną rozmawiał o swoich chłopięcych, śmiesznych kłopotach, a ja odpowiedziałem mu poważnie, rzeczowo, radziłem. Teraz oni spokojnie śpią, i ja o tej porze zawsze już zasypiam. Jeśli nawet nie przychodził dziś Janusz z kolacją to miał rację, bo wcale nie chcę teraz jeść. Nie wiem dlaczego, ale cieszył mnie cza sami krzyk Janusza przez sen w sąsiednim pokoju, choć dobrze wiem, że nie powinienem się cieszyć z tego powodu. W takich chwilach najbardziej czułem ich obok siebie: łagodnie pytający głos Ewy, i przeciągający krzyk Janusza... Zaw sze miałem nad nimi władzę, zawsze kierowałem ich losami, cieszyłem się, że jestem za tego odpowiedzialny. Miałem zawsze nad nimi bezwzględna

(Dokończenie na str. 8)

„Teraz szlachta polska otrzyma pieniądze niemieckie, które, jeśli zechce, będzie mogła bez przeszkód przegrać w kasynie gry w Monako”. Tymi słowami skomentował żelazny kanclerz, Otto von Bismarck ustawę kolonizacyjną, uchwaloną w 1886 roku przez sejm monarchii Hohenzollernów. Cel był jasny: chcieli pieniędzy szlachta polska w zaborze pruskim łatwo pozbędzie się ziemi, na której osiedli się żywieli niemiecki. Wydawało się, że po jakimś czasie spełnią się te przewidywania. Na przeszkodzie stanął — wydawać by się mogło — drobniak. Któż by wtedy pomyślał, że uparty i sprytny, a jednocześnie głęboko patriotyczny, prosty wielkopolski chłop pokrzyżuje plany pruskiej machiny urzędniczej.

MICHAŁ DRZYMAŁA. Parobek bauera skrzętnie zbierał z trudem zarobione marki, za które uderał mu się kupić niewielki kawałek ziemi we wsi, którą nie bez przekory nazwano — Kaisertreu, co w dosłownym przekładzie znaczy „wiera na cesarza”. Zesławienie nazwy wsi z uporem i pomysłowością Drzymała nadało jego zmaganiom z pruską polityką germanizacyjną szczególnego rozgłosu. Nie tylko zresztą w Rzeszy.

Drzymała kupił ziemię, wybudował stajnię i stodołę. Na postawienie domu mieszkalnego nie otrzymał zezwolenia. Wolsztyński landrat Westarp powołał się na osławiony „paragraf 13 b” ustawy kolonizacyjnej. Na straż zakazu stał komisarz Bock i starszy wach mistrz policji Zingel. Wydawało się, że sytuacja bez wyjścia.

Drzymała wyjście znalazł. Po rozum skoczył do głowy — jak relacjonuje „Kurier Poznański” w 1907 roku — w karczmie Kindermanna w Grodzisku Wielkopolskim. Przez okno do strzeli stojący na podwórzu wóz cyrkowy. Niebawem kupił go, zawiózł na swoją działkę i urządził w nim mieszkanie. Takie możliwości nie przewidywała żadna ustawa, ani przebiegły Bismarck.

Zył więc Drzymała jak Cygan. Codziennie przesuwał swój wóz na inne miejsce. Przez pismo musiało się stać zadość. Pomagali mu sąsiedzi, a jeszcze chętniej młodzież. Komisarz Bock był wściekły, a wach mistrz Zingel systematycznie sprawdzał, czy wóz Drzymały nie stoi przypadkowo na tym samym miejscu. Posypały się kary. Za brak światła przy wozie, za niedokładne wykonanie poleceń komisarza, za byle co.

Znalazł Drzymała radę i na tepecie pruskich urzędników. Zadzławił przede wszystkim pomysłowością w obchodzeniu antypolskich ustaw. Cyrkowym wozem po raz pierwszy zapędził w „kozi róg” opasłego komisarza Bocka. Ale nie po raz ostatni. Oto kilka przykładów. Trzeba je przytoczyć, gdyż w innym przypadku nie sposób zrozumieć, dlaczego ten prosty chłop był tak bardzo znienawidzony przez władzę pruską, a jednocześnie tak bliski sercu wszystkich Polaków, dlaczego wreszcie zjednał sobie sympatię opinii publicznej w wielu krajach Europy.

— Ja swabom się nie dam. Pójdę siedzieć, a feniga kary nie zaplać. Za 9 marek długu siedziałem trzy dni w areszcie — jeść mi dali, a co swabom nie dam, to nie dam — mawiał do chłopaków, którzy pomagali mu przesuwać wóz. Nic też dziwnego, że wachmistrz Zingel dość często odprowadzał Drzymałę do aresztu. On zaś zawsze korzystał z takich okazji, aby pokpić sobie z policjanta. Tak było również wtedy, kiedy z powodu nieopłacenia kilku kolejnych grzywien Zingel zatrzymał Drzymałę na ulicy w Rakoniewicach i wezwał go do dobrowolnego udania się do aresztu, grożąc użyciem siły w przypadku stawienia oporu. Drzymała podporządkował się rozkazowi wachmistrza, wsiadł na wóz, strzelił batem i... pojechał do aresztu.

sę i triumfalnie wyśpiewywał pogrzebowe pieśni.

Drzymała zaś zyskał sobie sympatię i uznanie za nierówną walkę z całym potężnym aparatem państwowym Rzeszy. Pisały o tym gazety w pozostałych zaborach, w wielu krajach. Nawet w Ameryce. Popularne stały się pocztówki, na których satyryczne wierszyki ilustrowano rysunkami, przedstawiającymi Drzymałę, jego wóz, komisarza Bocka... Otrzymał też Drzymała zupełnie nowy, świetnie wyposażony wóz. Ufundowała go Polonia zagraniczna.

„Mają swoje gniazda ptaki, liska ma gdzie głowę schronić, lecz Drzymałów los jest taki,

niewielka wieś, Grabówno. W 1927 roku otrzymał tu kilkunastohektarowe gospodarstwo od ówczesnych władz polskich. Dodajmy, że na osobistą interwencję pisarza Józefa Weyssenhoffa. Na tym nie koniec. Drzymała gospodarzył, ale nie doczekał chwili prawnego nadania gospodarstwa na własność. Zabiegał o to aż do końca życia. Odpowiednie pismo wręczył nawet prezydentowi Małkiewiczowi w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika H. Sienkiewicza w Bydgoszczy. Jak opowiada naoczny świadek, Czesław Mikołajewski z Miasteczka Krajeńskiego, prezydent po traktował Drzymałę jako gościa tych uroczystości i przed

Okpił Bismarcka

Zingel biegł za wozem zajadłe przeklinając. Przypadni przechodnie śmiali się do rozpuku.

Najwięcej satysfakcji znajdował jednak Drzymała w ośmieszaniu butnego komisarza Bocka. Nie przepuścił żadnej okazji ku temu. Kupił np. kozę i zaprowadził ją wprost na podwórze komisarza. Zdziwiony Bock nakazał natychmiast opuścić podwórze.

— Die Ziege will zum Bock (koza chce do barana — tłum. dosł.) — odpowiedział spokojnie Drzymała, wiedząc że ta aluzja do nazwiska komisarza podziela, jak uderzenie gro-
m.

Wściekłość Bocka nie miała granic. Posypały się nowe kary, jeszcze częściej Zingel odprowadzał Drzymałę do aresztu. Nic to nie pomogło — Bock nie zasnął spokojnie. „Jeszcze Polska nie zginęła...” — to raz dochodziły go słowa pieśni śpiewanej na cały głos przez Drzymałę, kiedy wypuszczono go z kolejnego aresztu.

Zapewne białej gorączki do stał pruski urzędnik, ale spósu na Drzymałę nie znalazł. W końcu przeniesiono go w głąb Rzeszy. W Rakoniewicach nie mógł dalej sprawować swego urzędu. Został kompletnie ośmieszony. Do ostatniej chwili nie miał spokoju. Drzymała objeżdżał jego pose

że od zimna chce się bronić w wóz na kółkach jak Cyganie co noc z babą, pędrakami chronić muszą się na spanie. Czemu? — bo są Polakami”.

Namnożyło się podobnych wierszyków. A wszystkie one kompromitowały Rzeszę. Można sobie wyobrazić kajzerowskich dostojników, kiedy przy lekturze jakiegoś zagranicznego pisma wpadł im w oczy np. taki dwuwiersz: „A za wóz Drzymały dostał Wiluś mały”.

Pomieszały się rachuby, o pomieszały! Szlachta przegrywała niemieckie pieniądze w Monako, a Drzymałowie parobkowi w Niemczech, żeby... „nie dać się swabom”. Za Drzymałą poszli inni. Józef Tucholski z powiatu świeckiego, Małkowski z Dąbrowki, Jan Stenicki z powiatu brodnickiego, Franciszek Pepliński ze Skorzewa, Pawełczyk z Sierakowa... To tylko niektórzy. Wcale nie go rzej poczynali sobie i oni.

Zostaliśmy jednak przy Drzymałach, wszak on był pierwszy. Swoim wozem na zawsze „wjechał do historii”.

Wielu ludzi wie, że zmarł w 1937 roku. Mniej jest tych którzy wiedzą, że ostatnie lata swego życia spędził Drzymała nie daleko, bo zaledwie kilkanaście kilometrów od granicy województwa koszalińskiego. Przy szosie Bydgoszcz — Piła jest

Dziś w powiecie wolsztyńskim nie ma wsi Kaisertreu. Jest Drzymałowo. Nad stawem, gdzie ongiś Drzymała z trudem przesuwał codziennie swój domek na kółkach, ustawiono potężny głaz. Był przeznaczony na obelisk Bismarcka w Rakoniewicach. Sześć wolów ciągnęło nadmiernie obciążony wóz. Wreszcie załamał się. Zamiar nie powiódł się.

W Grabównie... Gospodarstwo starego Drzymały obra-

(Dokończenie na str. 7)



Kaszubskie plecionki

Nad jeziorem Wdzydze, w powiecie kościerskim, mieszkają chyba już ostatnie plecionkarki kaszubskie — siostry Knut. Swoje dzieła wykonują one z pędów korzenia sosnowego. Z tego oryginalnego materiału powstają dzbany, talerze, kubki, koszyki, na które Cepelia otrzymuje ze Stanów Zjednoczonych i Kanady duże zamówienia.

Na zdjęciu: przed przystąpieniem do pracy, plecionkarka musi wybrać odpowiednie pędy korzenia sosnowego.

CAF — Grabowiecki

Na zdjęciu: gotowe wyroby siostr Knut.

CAF — Grabowiecki

tu zaprezentować, stanowią tylko część bogatego dorobku artysty.

Praca twórcza w zakresie rzeźby, niesłychanie trudna z wielu względów, na naszym terenie nie ma zbyt wielu realizacji. Jedną z nich jest pomnik polskości w Bytowie, wykonany wspólnie z rzeźbiarzem Ryszardem Morozem w 1965 roku, (siedmiometrowej wysokości betonowy uskrzydłony rycerz-Swiatowid, symbolizuje wyzwolenie Ziemi Bytowskiej spod jarzma germańskiego).

Główny nurt zainteresowań rzeźbiarskich artysty stanowi współzależność tworzywa i narzędzia, wnikanie w strukturę tego tworzywa. Oszczędny modelunek form i faktur stanowi próbę syntetycznego ujęcia przestrzeni, kształtu i czasu, co przebiega konsekwentnie w dotychczasowym dorobku artysty.

Dowodem więzi łączącej artystę ze środowiskiem plastycznym Koszalin jest stały

udział w dorocznych wystawach plastycznych Oddziału, a potem Okręgu ZPAP, na których prezentuje kompozycje ceramiczne w terrakocie oraz malarstwo na porcelanie i porcelicie. Osobnego odnotowania wymaga natomiast wystawa

Zbigniew Szulc

indywidualna artysty w Klubie „Od Nowa” w Poznaniu, w 1962 r., gdzie prezentował eksponaty z zakresu kompozycji malarskich na porcelanie i porcelicie. W pracach tych artysta szukał współzależności narzuconego kształtu i koloru. Podkreślenia i podbudowania formy wyrobu przez kolor. Wydobycia i pokazania struktury zimnej bieli porcelany i ciepłej bieli porcelitu.

Niezależnie od powyższego, zainteresowania osobiste p. Szulca koncentrują się także na problemach scenografii i grafiki użytkowej. W tym zakresie społeczny dorobek artysty stanowi liczne opracowania inscenizacyjno-scenograficzne dla amatorskich zespołów artystycznych w województwie, działających przy domach kultury i szkołach. W 1960 r. prowadził też artysta kurs lalkarski dla instruktorów amatorskich teatrów lalkowych w województwie.

Zainteresowania artystyczne małym formami grafiki użytkowej znajdują potwierdzenie w opracowywaniu plastycznym — poczynając od 1934 r. — wszystkich kolejnych programów sztuk teatralnych wystawianych przez Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie oraz sporadycznym opracowywaniu graficzno-rysunkowych programów dla Teatru Lalki „Tęcza” w Słupsku. Jego również inwencji zawdzięczamy

zrobiony z dużą kulturą program Ogólnopolskiego Festiwalu Amatorskich Teatrów Poezji w Koszalinie w 1965 r.

Mimo licznych obowiązków, sporo czasu zajmuje mu także praca organizacyjna w Zarządzie Związku, z racji pełnienia funkcji wiceprezesa Okręgu ZPAP. Jako członek Wojewódzkiej Komisji Oceny Prac Plastycznych i Sztuki Ludowej uczestniczy w licznych komisjach branżowych oraz występuje także jako rzeczoznawca z ramienia Pracowni Sztuk Plastycznych. Szeroki wachlarz zagadnień nie tylko plastycznych, stanowiący przedmiot osobistych zainteresowań Zbigniewa Szulca, znajduje odbicie w pokaźnej prywatnej bibliotece, a wrodzone cechy charakteru jak kolekcjonerstwo, pracowitość i bezkompromisowość dopełniają nam obrazu artysty-plastyka-społecznika i humanisty.

Mgr JERZY SZWEJ

KACIK FILATELISTY

KWIATY OGRODOWE

Ministerstwo Łączności wprowadzi do obiegu 1 września 9 znaczków serii „kwiaty ogrodowe”. Rysunki poszczególnych znaczków przedstawiają następujące kwiaty: 10 groszy — chryzantemę, 20 gr. — poiesię, 30 gr. — centurię, 40 gr. — różę, 60 gr. — cynię, 90 gr. — nasturcję, 5,60 zł — dalie, 6,50 zł — skonecznik, oraz 7,10 zł — magnolię. Znaczki projektował artysta-grafik — Stefan Małacki. Drukowane one będą w formacie kwadratowym na papierze kredowym. Nakład — od 1,2 do 8 mln sztuk każdej wartości.

ŚWIECĄCE ZNACZKI

Japońska poczta zamierza wypuścić znaczki i karty pocztowe nasycone substancją fosforującą. Początkowo będzie to sprzedaż próbna, a jeśli eksperyment zda egzamin, wprowadzi się znaczki i karty do normalnej sprzedaży. Fosforowane znaczki umożliwią szybkie sortowanie przesyłek przy pomocy specjalnych automatów. Listy z nalepionymi znaczkami świecące mają być sortowane i stemplowane oddzielnie.

CZY WIESZ, ZE...

...w Niemczech wydany zostanie specjalny album do znaczków z tematem „Mistrzostwa świata w piłce nożnej”.

Jak informuje „Filatelista”, z okazji mistrzostw wydanych będzie ok. 80 serii okolicznościowych.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE

W USA ukazał się znaczek poświęcony amerykańskiemu cyrkowi. Na znaczku przedstawiono kłowna.

Turcja wydała serię „tureckie fajanse” z reprodukcjami antycznej ceramiki.

W związku z kongresem spółdzielni rolniczych w Rumunii wszedł do obiegu znaczek z reprodukcją traktora, kłosa pszenicy i słońca.

W NRD ukazała się seria „koronki z Plauen”, na których reprodukowano różne wzory koronek o motywach kwiatowych.

Z okazji mistrzostw świata w piłce nożnej, w Mongolii wyszła do obiegu okolicznościowa seria oraz blok znaczków z widokiem stadionu.

Jugosławia wydała serię z reprodukcjami owadów.

W Czechosłowacji ukazały się dwa znaczki i blok znaczków poświęcone zamkowi w Pradze. Na bloku reprodukowano koronę św. Wacława.

Austria upamiętniła 150. rocznicę założenia w Wiedniu towarzystwa ochrony zwierząt wydaniem znaczka z reprodukcją głowy psa.

W związku z wystżeleniem francuskiego satelity FR-1 Andorra wydała znaczek z reprodukcją satelity i fal radiowych.

Nowe KSIĄŻKI

CZŁOWIEK ŻYWI

„Biografia Sienkiewicza” wzięta jako całość jest zjawiskiem na pozór bardzo prostym i szarym, w istocie zaś niezwykle złożonym, pełnym mnóstwa zaskakujących niespodzianek dramatycznych. Wyznawca tego poglądu i autor tego zdania, prof. Julian Krzyżanowski, przedstawiając w najnowszej swojej pracy „Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy”, przekonywająco udowadnia, że rzeczywiście życie i działalność naszego laureata Nobla zasługuje na uwagę, że jest dramatycznym tworzywem.

Co prawda, daleko warszawskiemu dziennikarzowi, który egzotyki tykał o tyle jedynie, że zwiedził Kalifornię i o kilka dni drogi oddalił się od zamieszkałych okolic Afryki Zachodniej do konkurencji z bujnymi biografiami postaci, które powołał do życia na kartach swoich książek. Mimo to Henryk, Adam, Aleksander, Pius czworga imion Sienkiewicz swym biografom dostarcza wielu zagadek, które próbują rozwiązać i wyjaśnić. Praca prof. Krzyżanowskiego, najnowsze dzieło o Sienkiewiczu, jakie się u nas ukazało, opiera się przede wszystkim na źródłach i dokumentach, na listach Sienkiewicza, jego rodziny i znajomych, na wiarygodnych wspomnieniach. Książka Krzyżanowskiego pragnie się odciąć od legendy sienkiewiczowskiej, pragnie dotrzeć

do obiektywnej wymowy faktów — a jednocześnie nie ma w sobie nic z suchości uniwersyteckiego wykładu, jest żywą i barwną relacją, przepojoną umiłowaniami Sienkiewicza.

Julian Krzyżanowski zajmuje się przede wszystkim biografiami Sienkiewicza — omawiając jego dzieła o tyle, o ile wiążą się ściśle z tokami jego życia. Dlatego więcej miejsca zajmuje w książce opis czterech kolejnych małżeństw Sienkiewicza, dziwnym trafem losu żeniącego się za każdym razem z jakąś Marią, niż opis powstania jego noweli i powieści. Proces twórczy Sienkiewicza zrelacjonowany jest głównie poprzez materiał anegdotalny: poznajemy dwóch ludzi, którzy posłużyli pisarzowi za modele przy kreśleniu postaci Zagłoby, poznajemy niektórych innych ludzi, będących pierwowzorami jego bohaterów.

Książkę Juliana Krzyżanowskiego czyta się lekko i z zacięciem. Autor nie uchyli się bynajmniej od polemiki z dotychczasowymi biografiami Sienkiewicza, ani od prostowania legend, jakie wokół tego pisarza narosły. Czyń to jednak jakby mimochodem, na marginesie toku swoich rozważań. Jest to bowiem książka dla szerokiej publiczności a nie wąskiej grupy specjalistów. Ci ostatni dobrze znają te sprawy. Dla ludzi natomiast, którzy z historią literatury nie stykają się na co dzień „Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy” będą lekturą cenną i zajmującą. Bowiem biografia Sienkiewicza jest zjawiskiem nie tylko „pełnym mnóstwa zaskakujących niespodzianek dramatycznych” lecz także po prostu zjawiskiem... nie znanym.

Książkę prof. Krzyżanowskiego wydał PIW w swej serii „Ludzie żywi”. To doprawdy książka o żywym człowieku, którego rocznicę urodzin uroczyste w tym roku obchodzimy.

TATIANA KUŹMIŃSKA — „Mój dom i Jasna Polana” (Czytelnik, tłum. Z. i S. Głowiakowie), Tom wspomnień szwagierki Lwa Tołstoja, która była prototypem postaci Nataszy z „Wojny i pokoju”.

JAN KOCHANOWSKI — „Szachy”. Poemat oja naszej literatury w bibliofilskim wydaniu Czytelnika z ilustracjami W. Brykowskiego.

STANISŁAW PRZYBYŚZEWSKI — „Wybór pism” (Ossolineum). W serii publikacji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pierwszy w języku polskim wybór pism słynnego ongiś pisarza Młodej Polski.

HENRYK BEREZA — „Sztuka czytania” (Czytelnik) — zbiór szkiców znanego krytyka literackiego.

JOS VANDELOO — „Niebezpieczeństwo” (PIW, tłum. A. Małkowska). — Krótka powieść holenderskiego pisarza o trójce naukowców, porażonych podczas doświadczeń promieniami radioaktywnymi.

LEON KRUCZKOWSKI — „Szkice z życia uczeliny, Inedita” (Czytelnik). — Tomik, zawierający prace krytyczne i niepublikowane szkice i nowele.

W. DRAGUNSKI — „Kłown” (Iskry, tłum. Z. Braude). — Psychologiczna powieść z życia cyrkowców radzieckich. (sten)

KINA

pod namiotem

Dziesiątki tysięcy mieszkańców Niemieckiej Republiki Demokratycznej każdego roku spędzają urlopy pod namiotami korzystając z licznych terenów obozowiskowych specjalnie na ten cel wybranych w malowniczo położonych miejscowościach. Władze powiatowe, którym te tereny podlegają, starają się armatorom kempingu zapewnić nie tylko dobre warunki pobytu, zaopatrzenia itp., ale troszczą się także o dostarczenie im rozrywki kulturalnej.

Jedną z form uprzyjemnienia wakacji w obozowiskach są zakładane w ich pobliżu kina na równi pod namiotami. Kin takich istnieje już 70.

(ZAP)

Przed 15 laty



donosił...

Spółdzielnia Produkcyjna w Siemyslu rozpoczęła sprzedaż swych nadwyżek zbożowych państwu. Spółdzielcy postanowili wykonać plan skupu do 15 listopada i sprzedać ponad plan 166 ton zboża. Do podejmowania podobnych zobowiązań i współzawodnictwa we zwalili wszystkie spółdzielnie produkcyjne w województwie.

Z dniem 1 sierpnia weszła w życie uchwała o publicznej gospodarce lokalnej, podjęta na sesji MRN w Słupsku. Podstawowe i dodatkowe normy załadunku

nia wynoszą: dla świata pracy — po 11 metrów kwadratowych na osobę, a dla dalszych członków po 8 metrów kwadratowych.

Kina wyświetlają: „Polonia” w Koszalinie — „1 Maja w Moskwie” prod. radzieckiej, „Młoda Gwardia” w Koszalinie — „Nowe wzgórza” prod. radzieckiej, „Polonia” w Słupsku — „Przekształcenie przyrody” prod. radzieckiej.

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Złotowie zainicjowała współzawodnictwo w planowym skupie zboża.

Na sesji MRN w Słupsku nowym przewodniczącym Prezydium MRN wybrano Jerzego Poznańskiego, a wiceprzewodniczącym — Mirosława Jankowskiego.

Budowany na rzece Słupi w Słupsku most będzie oddany do użytku we wrześniu.

Sala teatralna w Słupsku jest w opłakanym stanie. W kwietniu zawalila się jedna ze starych kondygnacji, tworząca elewację frontową budynku. Specjalna komisja orzekła, że teatr do czasu rozbiórki walczącej się ściany, należy zamknąć. Robotnicy i młodzież rozebrała zawaloną część teatru. Nie zamurowano natomiast powstałych otworów i nie nadano budynkowi estetycznego wyglądu.

Załoga elektrowni w Białogardzie zdobyła sztandar przechodni w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy zakładów energetycznych. Dotychczas sztandar znajdował się w posiadaniu elektrowni warszawskiej.

W miejscowościach wczasowych województwa występuje Państwowy Teatr „Syrena” z Warszawy.

W decydującym spotkaniu piłkarskim o utrzymanie się w II lidze, Gwardia Słupsk uległa Kolejarkowi z Bydgoszczy 1:2.

Oprac. MAR

MODA

Pikanteria aktualna

Sylwetkę kobiecą w sezonie jesienno-zimowym 1966/67 charakteryzuje nadal prostota kroju, ale nie szczegółów i tkanin. Znani paryscy krawcy de monstrują kobiety wiotkie jak liany z głowami owiniętymi ciasno przylegającymi czapkami z futra lub szalami, zabezpieczone od zimna wysokimi botkami, grubymi pończochami-rajstopami lub spodniami. Talia ubiorów płynna, zaznaczona lekko zawsze albo powyżej, albo poniżej „normalnego” miejsca. Długość sukien i płaszcz podlega kilkunastymetrowym wahaniom, utrzymując się w zasadzie na poziomie kolan. Np. Cardin i Yves Saint Laurent chowają kolana modelek, rezerwując „mini długość” na plażę i do sportów (do tych okoliczności, gdy dawniej nosiło się szorty również sięgające przecież najwyższej połowy uda). W niektórych płaszczach zimowych oraz w sukniach



Nowe rasony ciepłych płaszczy na rok 1966/67. Geometryczna jest łagodniejsza niż w poprzednim sezonie. Charakterystyczne są niewielkie kółnierze futrzane i otoki rękawów z tego samego futra.

(Foto — AR)

popołudniowych Dior wprowadza nową długość sięgającą do połowy łydki, a w sukniach wieczorowych do kostek.

Faworytem nadchodzącego sezonu jest zdecydowanie kolor szary we wszystkich odcieniach, ze srebrnymi akcentami. Z klasycznej szarej flaneli robi się kostiumy i to zarówno w zestawie: żakiet i spodnica, jak żakiet i spodnie. Z szarego dżerseju szyje się „małe” suknie wieczorowe bez rękawów, ale sięgające do kostek.

Futrzanę dodatki są jeszcze częściej stosowane niż w roku ubiegłym. Do nowości należą pilotki z puszystych futer, niekiedy ozdobione wielkim pomponem na czubku głowy. Na wieczór najmłodniejsze jest srebro: srebrne kostiumy przeważnie o bardzo sportowym kroju, suknie perłowe lub białe przybrane srebrnymi haftami lub galonami, srebrne dodatki jak pantofle, torebka. Modny jest nawet srebrny maquillage. Producenci kosmetyków reklamują już srebrne lakiery do paznokci, srebrne szminki do powiek, a modelki pokazują się z ustami obsypanymi srebrzystym pyłem.

Oczywiście poza szarym faworytem modne są i inne kolory, a więc jak zwykle na jesień pełna gama brązów, spokojna zieleń, beż, czerwień i kolor czarny.

Ten ostatni lansowany jest szczególnie przy modelkach wy-

bitnie młodzieżowych, np. pokazywana jest w jednej z kolekcji gładka czarna sukienka o sportowym kroju z wielkimi kieszeniami grubo stębnowanymi białą nitką, noszona z grubymi czarnymi rajstopami i lakierowanymi czarnymi pantofkami typu „moliterek” (na nie dużym obcasie, z językiem).

K. B.

„OSTATNI ZACHÓD SŁOŃCA”

„Jestem we wszystkich dziedzinach wolennikiem aktywności, nawet jeśli rezultatem okazuje się melodramat”. Tak powiedział reżyser „Ostatniego zachodu słońca” — Robert Aldrich i... słowa dotrzymał. Powstał melodramat, ale nietytułowy. Ławny western dzięki grze Kirka Douglasa przekształca się w melodramat „elegancki”. Elegancja w filmie polega iden tycznie jak w życiu — na zachowaniu proporcji. Jeśli np. wielostopniowa cenzura amerykańska domaga się od wester now ustępstw na rzecz religian ctw Amerykanów, to producenci muszą się dobrze nagłowić, żeby pogodzić wstawki z biblii ze scenami bójk i zabójstw, nawet tych w imieniu prawa. Słowa o miłości bliźniego, w ustach cowboya z opuchniętym okiem nie powinny za brzmieć zbyt komicznie. W tej sytuacji majstersztyki doko-

SOPOT 66

BEZ CHWILI ODPOCZYNKU

Program zajęć zagranicznych uczestników VI — MFF jest wyjątkowo bogaty. Piosenkarze spędzą bez reszty cały swój czas w Operze Leśnej na próbach i koncertach. Dla jurorów oraz obserwatorów program przewiduje wiele konferencji branżowych organizowanych przez Biuro Prasowe VI—MFF, Polskie Nagrania, Ars Polonę, Radio itd.

POLSKIE NAGRANIA BIJA REKORDY

Podobnie jak w ubiegłych latach Polskie Nagrania przyciągają do VI MFF z nagraniami polskich piosenek wykonywanych przez zagranicznych piosenkarzy w „Dniu Polskim”. Koncert ten odbędzie się w piątek dnia 26 sierpnia.

W niedzielę płyta z nagraniami mi 8 najlepiej wykonanych piosenek będzie już w sprzedaży w specjalnym stoisku zorganizowanym w Operze Leśnej.

JUBILEUSZOWE WYDAWNICTWO

Z okazji VI MFF Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe wydadzą specjalną książkę poświęconą przebiegowi i do robkom poprzednich pięciu festiwali. Bogato ilustrowany tom będzie sprzedawany już w czasie festiwalu w specjalnym stoisku na terenie Opery Leśnej.

NA ZAKOŃCZENIE — BAL

W br. VI — MFF po raz pierwszy zakończy się reprezentacyjnym bal, który odbędzie się w recepcyjnych salach Grand Hotelu w Sopocie. Na balu pojawią się in corpore wszyscy uczestnicy tegorocznego VI—MFF oraz liczni goście.



nać może tylko dobry aktor. Znamioty Kirk sprostał zadaniu. O'Maley jest postacią pełną, która z równym powodzeniem może młotać przekleństwa i deklamować sonety. O'Maley nie czuje lęku przed śmiercią, bo posiada instynkt silnego zwierzęcia, uzbrojony jest poza tym w inteligencję i kulturę literacką na użytek preriowych wieczorów — i w tym podobny jest do westernowego nadczłowieka. Staje jednak bezradny wobec fatum — miłości do własnej córki (wobec takiego dylematu nie stawia się bohaterów preri). De czenie scenariuszową treść jednak podjąć i tu Kirk Douglas musi ustąpić melodramatycznej mu finałowi.

„POWODZENIA, CHARLIE”

W holu kina WDK sąsiadują obok siebie plakaty zapraszające na wystawę „Oskarżamy” i film „Powodzenia, Charlie”. Na wystawie wstrząsające wrażeń wywołują zmumifikowane nogi Polaka w żołnierskich butach, przykute do hitlerowskich kajdan. Film dotkliwie rozczarowuje. Jeden Luis Richard — reżyser podjął temat, który miał wszelkie warunki, by stać się tworzywem arcydzieła. Pokazał mechanizm zemsty, człowieka, który jako cel życia obrał ściganie zbrodniarzy hitlerowskich — „lekarzy z fenolem”, mordowanie ich bez odwoływania się do sądów, poza społeczeństwem, nie jako wbrew niemu. — Pokazał to jest sztuka. Zarówno wtedy, gdy w grę wchodzi zemsta indywidualna, jak i gdy powodzenie jest racjonalne rozczarowanie praktyką zachodnio-niemieckiego wymiaru sprawiedli-

Historia tak pojętej zemsty daje pole do uogólnień na temat zbrodni, różnic między karą, a zemstą, prawa do nich. Tymczasem oglądamy banalną, mdłą opowieść o mrocznym czło wieku, który ściga mordercę tysięcy ludzi podobnie jak de tektyw gang kassarzy, z zasto sowaniem całego arsenału „dyszli” i „sierpów” przy akom paniamencie greckich melodii i wzdychań ładnej dziewczyny.

Cały film oparty jest na schemacie taniej sensacji. Nawet hitlerowiec zrobiony jest „na demona”. Po co? Wszyscy wiemy, kim byli „lekarze z fenolem”. Ze byli podobni do tysięcy innych. Możliwość stworzenia z nich morderców, a to co zrobili było tak straszne, że nie potrzeba „szminek upiorka”. Wystarczająco wstrząsnąć może obraz statecznych kupców i lojalnych obywateli, którzy dwadzieścia jeden lat temu no sili na kółniarach trupie głów

(i. c.)

500. ROCZNICA POKOJU TORUNSKIEGO

We wrześniu br. — jak wiadomo — będziemy uroczystie obchodzić 500-lecie II Pokoju Toruńskiego, który zakończył 11-letnią wojnę Polski z zakonem krzyżackim

O przygotowaniach do obchodów i znaczeniu tej ważnej rocznicy rozmawiamy ze znającym uczonym, prof. dr Marią na Biskupem — kierownikiem pracowni toruńskiej Zakładu Historii Pomorza Instytutu Historii PAN. Prof. M. Biskup specjalizuje się w badaniach dziejów tego okresu, jest autorem licznych prac, m.in. oddanej obecnie do druku w Wydawnictwie MON wielkiej monografii pt. „13-letnia wojna z zakonem krzyżackim 1454—1466”. Dzieło to

było ilustrowane i udokumentowane oraz zaopatrzone w mapy, szkice i fotokopie materiałów archiwalnych, jest pierwszą tak obszerną syntezą z naukową wspomnianą wojnę z Krzyżakami i traktatu, zawartego w jej wyniku w Toruniu. Książka jest ukoronowaniem rozległej akcji wydawniczej, związanej z rocznicą. Zakładem Towarzystwa Naukowego Toruńskiego ukazały się m.in. prace: „Rola Torunia w Związku Pruskim i wojnie 13-letniej” Ireny Janosz-Biskupowej oraz edycje tekstów źródłowych „Księga dów miasta Torunia z okresu wojny 13-letniej” i „Ziemia Chełmińska w przeszłości”; pierwszą z tych pozycji opracowały: Karola Ciesielska i Irena Janosz-Biskupowa, druga wyszła pod redakcją Mariana Biskupa, który wydaje obecnie ponadto popularnaukową książkę pt. „Traktat toruński 1466”. Popularnaukowy charakter ma również broszura wybitnego historyka z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, prof. dr Karola Górskiego „Pokój Toruński 1466”. Wydawane w Toruniu „Zapiski historyczne” poświęcają tej problematyce podwójny numer. Będzie on zawierał materiały z przygotowywanej przez Polskie Towarzystwo Historyczne i Towarzystwo Naukowe Toruńskiej sesji naukowej, która omówi szeroko problematykę związaną z zaborem Gdańska przez Krzyżaków, wojnę 13-letnią, kontaktami Pomorza z państwem polskim itp. zagadnienia.

500-lecie II Pokoju Toruńskiego znajdzie również odzwierciedlenie w „Roczniku Olsztynskim”, który m.in. opublikuje prace, dotyczące ideologicznej i prawnej walki z zakonem krzyżackim w XV wieku.

Zdaniem prof. dra Mariana Biskupa, podstawowe znaczenie II Pokoju Toruńskiego polegało: po pierwsze — na przywróceniu po 150-letnich uśpieniach militarnych i politycznych Władysławowi Łokietkowi, Kazimierzowi Wielkiemu, Władysławowi Jagiełłowi — panowania polskiego nad Pomorzem Gdańskim oraz na roztoczeniu polskiej władzy nad ziemiami Prus włączonych; po drugie — na skre-

powaniu samodzielności zakonu krzyżackiego i podjęcia jego suwerenności państwowej, przy jednoczesnym wcieleniu pozostałych mu ziem we wschodnią część Prus do państwa polskiego (Krzyżacy faktycznie stali się lennikami Polski, a uwiecznienie tego faktu był Hoid Pruski w 1525 r., w wyniku czego powstały Prusy książęce); po trzecie — na 300 lat nastąpiło połączenie Pomorza Gdańskiego, Ziemi Chełmińskiej, Powiśla i Warmii z Polską, umożliwiając swobodny rozwój naszego handlu przez Bałtyk oraz integrując społeczeństwo pomorskie z resztą narodu polskiego. Efekty Traktatu Toruńskiego zniweczyła dopiero obca przemoc (Fryderyk II). Mimo to związki z Polską zawsze były tu żywe — nawet do końca okupacji hitlerowskiej.

Toruń, który będzie miejscem centralnych obchodów rocznicy, odegrał ważną rolę w wypadkach sprzed 500 lat, jako jeden z głównych inicjatorów Związku Pruskiego. Miasto pragnęło połączenia z Polską, z którą utrzymywało rozległe kontakty gospodarcze społeczne i polityczne i poddało te myśli pozostałym członkom Związku (m.in. Chełmno, Gdańsk, Elbląg, oraz rycerstwo — w znacznej mierze polskie — Ziemi Chełmińskiej, środkowego Pomorza oraz Pomorza Gdańskiego i prawobrzeżnego Powiśla). Od stycznia 1454 r. na Ratuszu Toruńskim obradowała permanentnie tajna rada Związku Pruskiego, przy pełnym poparciu burmistrza Tilemana von Wege i rajców Starego Miasta. Stąd 4 lutego 1454 r. wysłano do Malborka, na ręce wielkiego mistrza Ludwika von Erlichshausena formalny akt, zrywający z zakonem krzyżackim. Pismo to miało wręczyć bez ceremonii pacholek miejski. W nocy z 7 na 8 lutego mieszczanie toruńscy, wspomniani przez wojsko zwyciężące i plebs zaatakowali silnie obwarowany i wyposażony w artylerię zamek krzyżacki w Toruniu. Załoga pod dowództwem komtura Albrechta von Kalb szybko poddała zamek i zwycięzcy natychmiast przystąpili do jego rozbiórki. Zachowane do dziś fragmenty będą naturalnym pomnikiem, symbolizującym klęskę nawały germańskiej.

28 maja 1454 roku na Rynku Staromiejskim w Toruniu król Kazimierz Jagiełłowicz odebrał uroczyste hołdy Ziemi Chełmińskiej oraz pasował na rycerzy młodych adeptów sztuki wojennej. Wcześniej, 21 lutego tego roku, król przyjął w Krakowie poselstwo stanów, w imieniu których przemawiał jeden z przywódców Związku Pruskiego — Jan Bażyński. Jak zaświadcza kroniki, miał on powiedzieć m.in.: „Udajemy się do twojego majestatu z prośbą, byś nas raczył przyjąć za twóch i królestwa twojego wieczystych poddanych i hołdowników i wcielić na nowo do Królestwa Polskiego, od którego jesteśmy oderwani. Poddejemy się dobrowolnie i z posłuszeństwem pod twoją zwierzchność i rządy, poręczając ci siebie, żony, dzieci i rodziny nasze oraz wszystkie miasta, wieś, zamki i miasteczka bądź nabyte przez nas, bądź nabyte się kiedyś mające”.

(BN-T PAP)

Przed dwoma miesiącami pisaliśmy na tych łamach o częstym w Niemczech zachodzących przedterminowych wypuszczaniu z więzień hitlerowskich przestępców i zbrodniarzy wojennych. Zwalnia się ich pod różnymi pozorami, a najczęściej rzekomo na skutek słabego stanu zdrowia.

W międzyczasie opublikowano w NRF więcej szczegółów jednej takiej sprawy, dotyczącej zbrodniarza z obozu oświęcimskiego, Roberta Mulki. Rzucają one charakterystyczne światło na metody i sposoby jakich chwytają się liczący w kraju nad Renem obrońcy hitlerowskich przestępców. Przykład Mulki wskazuje, że nie brak takich obrońców również w wymiarze sprawiedliwości.

Robert Mulka skazany został w znanym procesie frankfurckim (sierpień 1965 r.) na karę 14 lat więzienia za — jak głosiła sentencja wyroku — „pomoc w morderstwie co najmniej w czterech przypadkach popełnionych na co najmniej 750 osobach”. Wyrok ten wzbudził wiele kontrowersji i uzna-

Kpiny ze sprawiedliwości

ny został za niezmiernie łagodny. Jednakże odsiedziawszy niespełna rok, Mulka został zwolniony z więzienia „jako niezdolny do odbywania kary”. Dziś przebywa na wolności, kpiąc sobie z wyroku i sądu.

A oto kulisy zwolnienia: Jeszcze w czasie postępowania rewizyjnego postarano się o orzeczenie lekarskie na temat zdrowia Mulki. Stwierdzono ono ogólne osłabienie, skłonność do chorób serca, schorzenie woreczka żółciowego i inne drobne dolegliwości, typowe dla wieku oskarżonego. Zalecono też dietę i odpowiednią opiekę lekarską. W związku z tym kierownik szpitala więziennego w Kassel stwierdził jednak, że uważa Mulkę „za chwilowo niezdolnego” do przebywania w tymże szpitalu, a raz że wskazane byłoby raczej popelnionych na co najmniej 750 osobach”. Wyrok ten wzbudził wiele kontrowersji i uzna-



Niewiele osób wiedziało o tym obozie. Ukryty przed ludzkim wzrokiem w pomieszczeniach słupskiego więzienia kolejowego, odgródzony od świata murowanymi ścianami budynków i wysokim parkanem, istniał przecież naprzeciw — jak każde z hitlerowskich miejsc zbrodni — ma swoją historię, która czeka na ujawnienie. Nie jest łatwo dziś, po dwudziestu przeszło latach, ukazać obraz zdarzeń, skoro prawdopodobnie nikt z więźniów nie pozostał przy życiu. Czy rzeczywiście nikt? Wyświetleniem tej sprawy zajęła się Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie.

BYŁ właśnie początek lipca 1944 roku, kiedy podczas jednego z codziennych apelów w obozie koncentracyjnym Stutthof wywołał z szeregu więźniów Lecha D. i zakomunikowano mu, że został przeniesiony do nowego podobozu w Słupsku, gdzie będzie pełnił funkcję lekarza. To go rodzaju decyzja władz obozowych przyjmowała się zwykłe jako uśmiech losu, ponieważ dawała szansę egzystencji w znośniejszych niż dotychczas warunkach.

Doktor Lech D. nie przebywał wprawdzie do końca w podobozie Słupsk — w listopadzie 1944 roku zabrano go z powrotem do Stutthofu — jednakże udało mu się przeżyć czas katorgi i dziś jest jedynym człowiekiem, który może coś więcej o podobozie w Słupsku powiedzieć.

„Aussenkommando Stolp” — bo tak się po niemiecku ten oboz nazywał — składało się wyłącznie z więźniów narodowości żydowskiej, pochodzących głównie z terenów radzieckiej Łotwy. W liczącej około trzysta osób grupie kobiet znalazły się też nieliczne obywatelki Węgier, Austrii, Czechosłowacji i Polski. Mężczyzn było około czterystu, wśród nich paru obywateli niemieckich, jak dr Gaspari, chirurg kolejowy ze Szczecina lub też starszy obozu męskiego, Gruenberg.

Osobną grupę stanowili chłopcy w wieku od 10 do 14 lat, przywiezieni do Stutthofu z łódzkiego getta. Było ich

Cień Stutthofu nad Słupskiem

zaledwie dwudziestu. W jaki sposób trafili do tego Kommando, nie wiadomo. Może było to skutek działalności obozowej Ruchu Oporu, dzięki której chłopcy zostali uratowani przed niechybną zagładą? Nie stety — odpowiedź na to pytanie jest dziś niemożliwa, ponieważ brak jest jakichkolwiek danych. Ani jednego nazwiska lub choćby śladu, który mógłby pomóc w odnalezieniu rodzin.

Wszyscy mężczyźni oraz

chłopcy mieszkali w budynku wagonowni i byli zatrudnieni w warsztatach kolejowych — a więc pod dachem. Jak na oboz koncentracyjny — były to warunki znośne. Gorzej było kobietom, ponieważ

pracowały na torowiskach przy układaniu szyn i przenoszeniu ciężarów.

„Wiem, że w tym obozie więźniowie byli bici przez

wymagających szczególnie skomplikowanego leczenia. Ja ko terapię zalecono dietę. Nie można sobie wyobrazić, dlaczego go przy dzisiejszym wysokim stanie wiedzy medycznej szpitalne więzienne w Kassel i Hamburgu nie są w stanie leczyć oskarżonego, a w szczególności ci zapewnić mu zaleconej i orzeczonej lekarskiej diety.”

Cóż tu można jeszcze dodać do tak jawnych kpiny ze sprawiedliwości i to w dodatku czynionych przez niektórych ludzi z więziennictwa. Autor artykułu z tygodnika „Die Zeit”, gdzie opublikowano wiele szczegółów tej sprawy, komentuje: „Jeśli odpowiedzi z obu szpitali nie są kłamstwem (?) to należy się liczyć z masowym zwalnianiem więźniów, ponieważ stan zdrowia wielu z nich budzi większe zastrzeżenia niż Mulki”.

Trzeba w tym miejscu uzupełnić: owszem — zwolnień więźniów w NRF jest dość sporo ale z reguły dotyczą one b. przestępców hitlerowskich. Zdrowie więźniów innych kategorii jest ponoć znacznie lepsze.

A. POLAN

Okpił Bismarcka

(Dokończenie ze str. 5)

bia jego wnuk. Na ścianie łóżnego domu, tuż od szosy widnieją tablica pamiątkowa. Jeśli okazja się nadarzy — wstąpię. Ludzie nader życzliwi i gościnni, wiele i chętnie opowiedzą. Znajdziecie jedynego chłopa z żyjących jeszcze synów Drzymały, który będąc dzieckiem uczestniczył w zmaganiach ojca. Jest też w Grabów nie Dom Kultury, a w nim sporo pamiątek po Drzymale. Sio wem warto zatrzymać się w tej wsi, choć na chwilę.

LUDWIK LOOS

P. S.

Warto przy okazji napisać wbrew Wielkiej Encyklopedii Powszechnej, że Drzymała zmarł nie w Grabówce w woj. poznańskim, lecz w Grabównie w woj. bydgoskim, dokładniej w pow. wyrzyskim. Poza tym nie wiemy, dlaczego jedną z ulic w Koszalinie nazwano ulicą W. Drzymały, skoro wiadomo, że miał on na imię Michał.

L.L.

Robotnicy na stalowych „drabinach” konstrukcji mostu kolejowego na rzece Tom w obwodzie Kemerowskim. — Dwa mosty (długości 500 i 800 m), tu nie długości ponad 1 km i 12 stacji zbudowane będą na trasie nowej 130-kilometrowej linii kolejowej Podobass — Artyszt. Nowa linia pozwoli połączyć znacznie krótszą drogą zagłębia rud w obw. Charkowskim z Zachodniosyberyjskimi Zakładami Metalurgicznymi i otworzy drogę do Kraju Altajskiego i w rejon Azji Środkowej dla metalu i produktów chemicznych z Kuźnieka.

(AR-TASS)

wachmanów, bo sam byłem świadkiem” — opowiada Władysław P., który podczas wojny przebywał na robotach przymusowych w Słupsku i mógł swobodnie poruszać się po mieście. — „Byłem raz na stacji na dworcu towarowym, pracowali tam Żydówki. Jedną z nich z ogoloną głową podeszła do mnie prosząc o jedzenie. Ja miałem w zana-

Historia podobozu Stutthofu w Słupsku to zapewne nie wielki rozdział w grubej księdze hitlerowskich zbrodni wojennych, ale mimo to stanowi dalsze ogniwo w niekończącym się łańcuchu — jest przyczynkiem dopełniającym prawdy o hitlerowskim terrorze.

GRACJAN FIJAŁKOWSKI

SATELITA RATUJE ŻYCIE

Na statku „France” na pełnym morzu jeden z pasażerów ciężko zaniemógł na serce. Wykonany na statku elektrokardiogram został jednocześnie przekazany przy pomocy satelity Early Bird do dwóch wybitnych specjalistów w Nowym Jorku i Paryżu. Obaj lekarze odbyli konsylium przez telefon i dali odpowiednie wskazówki lekarzowi okrętowemu. A po kilku dniach pasażer opuścił statek już jako rekonwalescent, wdzięczny Kosmosowi i satelitom.

MALŻEŃSKIE SZCZĘŚCIE PODROŻAŁO

Do małego szkockiego miasteczka Gretna Green przyjeżdżało z różnych krajów wielu zakochanych, by wziąć w nim ślub, gdyż kosztował on tam zaledwie około 1 dolara. Ostatnio jednak cena ślubu uległa trzykrotnej podwyżce. Ponieważ jednak wszelkiego rodzaju ułatwienia natury proceduralnej pozostały niezmienione, władze miasteczka sądzą, że interesy na tym nie ucierpią.

FUNDACJA

LESŁIE CHARTERIS

Simona Templara

Tłum. Aleksander Bogdański

(12)

— Jest tutaj pan Teal, sir — oznajmił głos Sama Outrela przez telefon. Święty westchnął.

— W porządku, Sam. Poślij go na górę. — Odłożył słuchawkę i zwrócił się do Uniaty, który z niezwykłym apetytem pochłaniał ogromne ilości grzanek. — Obawiam się, że będziesz musiał znowu zniknąć — powiedział. — Później się znowu zobaczymy.

Uniatz podniósł się ciężko. W czasie tego ranka wyrzucano go z mieszkania Świętego tyle razy, aby zrobić miejsce dla innych gości. że zaczął się obawiać o swoje trawienie. Pozostała jeszcze jedna grzanka, na którą nawet w jego ustach Gargantui nie było można znaleźć w tej chwili miejsca. Aby uniknąć dalszego ryzyka przerwania jedzenia, Hoppy włożył grzankę do kieszeni i posłusznie wyszedł; kiedy Simon otworzył drzwi, Teal najpierw zobaczył Uniatę.

— Hi, Claud — powiedział go uprzejmie Hoppy i ruszył w stronę sanktuarium własnego mieszkania.

— Któż to jest do diabła — zapytał zaskoczony inspektor wpatrując się w plecy wychodzącego Hoppy'ego. Święty uśmiechnął się.

— Mój przyjaciel — odpowiedział. — Niech pan wchodzi, Claud i się rozgości. Przypominają mi się dawne czasy.

Teal obrócił się powoli i wszedł do mieszkania. Wyraz chwilowego i całkiem usprawiedliwionego zdumienia, jakie wywołało na nim powitanie Hoppy'ego, dość szybko zniknęło z jego rumianej twarzy. Postawa jego pulchnego ciała gdy wchodził do saloniku, żeby chwilę wypocząć, flegma-

tyczny upór widoczny na okrągłej i rumianej twarzy i nie-możny melonik — wszystko to było najdokładniej takie same jak za dawnych czasów. Główny inspektor Teal składający oficjalną wizytę: główny inspektor Teal, w którego pamięci tkwiło ponure wspomnienie wielu takich wizyt, przytoczył się tu uparcie jeszcze raz, aby podjąć beznadziejny pojedynek z tym uśmiechniętym młodym piratem, który stał przed nim. W jego głowie kolatała ilość punktów zdobytych w tego rodzaju rozmowach, w jego mózgu tkwiła pamięć o pozornie niekończącym się paśmie niepowodzeń i gorzkie przecucie wszystkich następnych porażek, jakie ma jeszcze przed sobą. Ale w sennych oczach wpatrzonych w opaloną twarz Świętego nie było ani śladu słabości czy też chęci wymigania się z tego.

— No tak — oświadczył. — Powiedziałem, że się do pana wybiorę.

Simon grzecznie skinął głową.

— Bardzo to miło z pańskiej strony, Claud, że zrobił to pan tak szybko — mruknął. — Jak pan myśli, kto zwycięży w Derby? Wiedział równie dobrze jak inspektor, że Teal nigdy by do niego nie przyszedł na miłą rozmówkę czy plotki w wyścigach konnych, jednakże robienie pierwszego kroku nie leżało w jego interesie. Lekki uśmiech wesołego wyzwania igrał na jego ustach i pod wpływem tego uśmiechu Teal posperzał w kieszeni i wyciągnął złożony arkusz papieru.

— Czy wie pan coś na ten temat? — zapytał.

Simon wziął papier i rozłożył go.

Był to jego własny papier listowy i mimo że treść nie stanowiła dla niego żadnej niespodzianki uprzejmie przeczytał cały dokument.

Jego wysokość Leo Farwill

384 Hanover Street

Lodon, W I

Drogi Panie,

Jak został Pan prawdopodobnie poinformowany, w moim posiadaniu znajduje się tom o wyjątkowym międzynarodowym znaczeniu, w którym Pańskie znakomite nazwisko jest również wspomniane.

Postanowiłem ten tom spieniężyć rozdziałami, a uzyskane pieniądze przeznaczyć na Fundację Simona Templara,

którą zakładam. Celem tej fundacji będzie zapewnienie finansowej oraz wszelkiej innej pomocy znajdującym się w potrzebie rodzinom ludzi poległych, albo pozbawionych środków do życia w czasie ostatniej wojny, opieki ludziom którzy na skutek ran stali się kalekami oraz wspieraniu wszelkich uznanych akcji mających na celu zapobieżenie ponownemu wybuchowi zbrodniczego szaleństwa.

Ustalona dla Pana cena za rozdział, w którym pojawia się Pańskie nazwisko, wynosi 200.000 funtów szterlingów; znając Pańskie zainteresowanie literaturą, jestem przekonany, iż uzna Pan tę cenę za umiarkowaną, szczególnie, że Fundacja Simona Templara będzie w ramach swej działalności zmierzała do zrealizowania obietnicy stworzenia „kraju, który zasługuje, by żyli w nim bohaterowie”. Hs-fem tym zachęcał Pan nigdy ludzi do wstępowania w szeregi wojskowe, do narażania się na śmierć i kalectwo, czego dzięki okolicznościom nie był Pan w stanie zrezygnować po dzień dzisiejszy (zawsze, rzecz jasna, niezależnie od swojej woli).

Oczekuję nadesłania Pańskiego czeku do następnej o-boty o północy i wyrażam głębokie przekonanie, mój drogi, czcigodny Leo, że uprzedzam jedynie Pańskie usilne życzenie, by wesprzeć akcję tak godną poparcia.

Z poważaniem
Simon Templar.

— Uważam, że to bardzo jasne i interesujące — powiedział grzecznie Święty. — O co więc chodzi?

Teal wziął list z powrotem.

— Podpisany jest pańskim nazwiskiem? — zapytał.

— Oczywiście.

— I to jest pański charakter pisma?

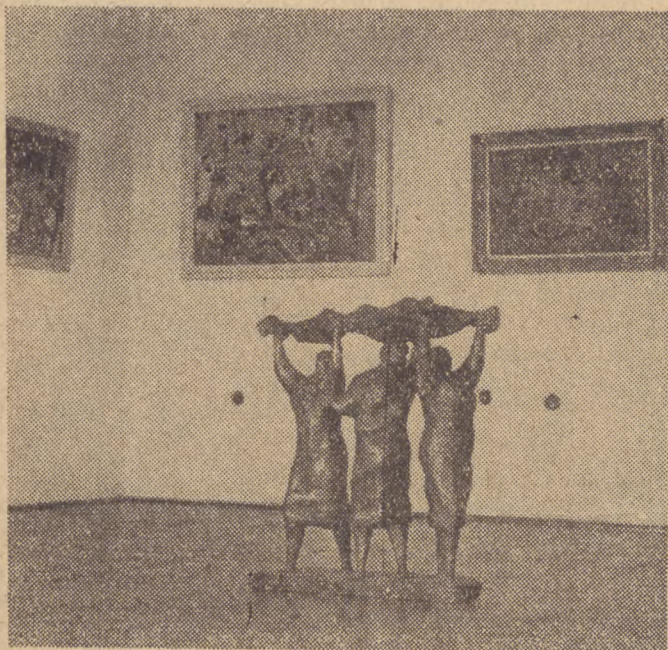
— Nie ulega wątpliwości.

— Więc wygląda na to, iż pan to pisał.

Simon skinął głową.

— Pański mózg Sherlocka Holmesa prowadził prosto do celu, Claud — stwierdził Święty. — Mając przed sobą tak zredagowany na drodze dedukcji dowód, nie mogę pa- oszukiwać. To ja napisałem.

(D. c.)



(Dokończenie ze str. 5)

władzę, niepodzielną i bezli-toną. We wszystkim byli mi posłuszni, zawsze podzielali moje zdanie, bo przecież ja wśród nich byłem najmądrzejszy. Ewa — kobieta, Janusz — dziecko, więc choćby z tej ra-cji... Janusz nigdy nie sprze-ciwił się wprost, choć wiem, że zawsze trochę mnie lekce-ważył... Teraz chce, żebym go traktował jak dorosłego. No, na pewno... Nie, chy-ba... Dlaczego ich jeszcze nie ma, może dawno śpią, a ja głupi wciąż czekam. To nie-możliwe, nie zapomnieliby przecież o mnie. Nigdy nie za-pominali. Mogę przecież swo-bodnie chodzić, więc pójdę do kuchni, napiję się wody... Raz, dwa, trzy... Oto, chyb-sobie w najlepsze. Gdzie tylko zechcę, tam skieruję kroki... Wspaniale... Zrobiłem trzy pełne kroki! Jeszcze tyl-ko kilka miesięcy... Już nie daleko do drzwi... Zaraz za wołam Ewę albo Janusza, zaw-sze byli mi przeciw posłuszni, czasem nawet zgadywali mo-je życzenia, w lot łapali moje myśli. Nie wiem, czy tak dusz-no jest w pokoju, czy to ja spociłem się z emocji. Tę klam-kę zawsze trzeba było mocno naciskać... Słyszycie ciche szep-ty, z których niczego nie mo-gę jeszcze zrozumieć. Choler-na kłamkę zawsze trzeba by-ło mocno naciskać... Nie us-łyszałem nawet kiedy przy-szli; Jakże mogłem usłyszeć, kiedy bez przerwy myślałem o sobie. Całe życie nikt o mnie nie myślał, więc przyzwyczai-łem się do myślenia o sobie samym. Wreszcie puściły te piękne drzwi... To nic, one zawsze otwierały się tak cięż-ko... Przyszli późno, więc myśleli, że już śpię, nie chce-li mnie budzić. Dziś po raz pierwszy nie przynieśli mi kon-usa. Rozbiera się i idzie do łóż-lacji ja przecież nigdy nie

WŁADZA

czekałem na jedzenie, a tyl-ko na nich, na Ewę albo Jan-usza. Szczególnie na Janu-sza. Oni pewnie nie domyśla-li się tego, bo przecież ja nig-dy nie dałem niczego po so-bie poznać. Byłem taki jak zawsze i miałem nad nimi władzę... Jeszcze kilka kro-ków i będę przy drzwiach sy-pialni... Słyszycie kroki, to Ja-nusz wraca z łazienki. Roz-mawiają, głośno rozmawiają, a może kłócą się... Tak, chy-ba się kłócą. Janusz często zachowywał się niegrzecznie w stosunku do Ewy, musiałem go nawet za to karcić. Tylko ja miałem u niego autorytet, wielki autorytet, którego fun-damentem był strach. Ewa bardzo często prosiła o skar-cenie Janusza, ale za chwilę stawała w jego obronie, więc cała nienawiść Janusza sku-piała się na mnie... Jeszcze jeden krok, już tylko jeden. Aż dziwne, że moje ciche kro-ki zagłusza ich głośne sło-wa. Tak, będę ich podsłuchi-wał, pierwszy raz w życiu bę-dę ich podsłuchiwał. Dotych-czas nigdy mnie nie obchodzi-ło o czym rozmawiają. Dlaczego Janusz tak krzyczy?... Psia krew, poruszyłem się za głośno... Gdyby mnie nakry-li pod tymi drzwiami, byłaby to ostateczna i nieodwracalna moja klęska... Już łapię ich wyraźnie ale urywane, pojedyn-cze słowa. Znowu cisza. Te-raz Ewa nerwowo zapala pa-pierosa... Szelesty. To Ja-nusz. Rozbiera się i idzie do łóż-

le głuszy słowa... Położył się...

— Nie możesz tak o nim mówić, to przecież twój ojciec... Może nie był najlep-szy, ale nie wolno ci o nim tak mówić...

— Jesteś strasznie fałszy-wa! Ty go także nie lubisz i nigdy nie lubiłaś... Tyś go nawet nienawidziła...

— Jesteś jeszcze bardzo mło-dy...

— I głupi, powiesz — no nie? Twoja mądrość, to fałsz!... Teraz chwila ciszy i znowu słyszycie głos Ewy:

— Janusz, śpij już... Ju-tro porozmawiamy... Ty na-prawdę nie masz racji, ojciec nie jest podobny do tego z filmu, takich jak na tym fil-mie pewnie nie ma w ogóle w życiu... To przecież zmyślone... Teraz zamierzający głos Ewy przechodzi w szlochanie, albo mi się tak tylko wydaje. Skrzyp sprężyn łóżka, to Janusz poruszył się, albo na nim usiadł.

— Dla ciebie także nie był najlepszy, nie zaprzeczaj. On zawsze myślał tylko o sobie.

— Idziesz ty wreszcie spać! — krzyczy do Ewy. — Kładź się, smarkaczu! — popycham stojącego potulnie Janusza.

Odchodzi. Gaszą światło. Mam władzę. Jak mogę naj-szybciej dopełzam do swego pokoju i zalam się na łóż-ko... Jutrzejszy dzień będzie znowu mój... Przecież ja na prawdę mam nad nimi wła-dzę... Mam... Naprawdę mam...

osuwają się na miękkie dywan. Nade mną stoi Janusz. Z dołu kącikami oka widzę jego twarz. Nie ma w niej teraz nic prócz zdziwienia. Ewa poru-szyła się na łóżku i ten sze-lest słyszę jak zapowiedź od sieczy. Nagle Janusz cofa się lekko, wiotceje jak cień, ku-li się, jakby chciał się zwinąć w kłębek. Więc boi się mnie jeszcze, boi się z przyzwyczajenia. Mam jeszcze nad nimi władzę... Na pewno mam... Muszę natychmiast coś do nie-go powiedzieć... Muszę, ina-czej... Dlaczego Ewa tak po-woli wstaje z tego łóżka? O-słatnia sekunda, muszę coś po-wiedzieć...

— Dlaczego się gapisz! Idź spać, natychmiast! Rozumiesz!

Unoszę głowę wpinając ręce w miękkie dywan. Wreszcie podbiega Ewa, ale nie jest mi już potrzebna... Pomaga mi się podnieść... Opiaram się o ścianę... Teraz Ewa popycha w moją stronę Janusza. Jed-ną ręką przyciąga Janusza, drugą kładzie na mojej głowie.

— Idziesz ty wreszcie spać! — krzyczy do Ewy. — Kładź się, smarkaczu! — popycham stojącego potulnie Janusza.

Odchodzi. Gaszą światło. Mam władzę. Jak mogę naj-szybciej dopełzam do swego pokoju i zalam się na łóż-ko... Jutrzejszy dzień będzie znowu mój... Przecież ja na prawdę mam nad nimi wła-dzę... Mam... Naprawdę mam...

CZESŁAW KURIATA

(Opowiadanie wycięte z książki „Upominek jubileuszowy”, która ukaże się nakładem „Iskier”).

Poszukiwania

Według statystyki nowo-jorskiego Instytutu Detekty-wistycznego, 17 tys. mieszka-niek tego miasta zwróciło się w ub. roku z prośbą od-nalezienia ich mężów. W tym samym czasie podobne życzenie wyraziło... „aż” 13 mężczyzn...

Uwaga abonenci telefonów miasta i powiatu Kołobrzeg

W związku z rozbudową centrali automatycznej w Kołobrzegu W SOBOTĘ TO JEST 13 SIERPNIA BR.

nastąpi zmiana niektórych numerów telefonów oraz zmiana numerów specjalnych, rozpoczynających się cyfrą „0” na „9”

(np. zamawianie rozmów „00” na „90”)

Ponadto NUMERY TELEFONÓW ROZPOCZYNAJĄCE SIĘ 4, 5, 6, 7, 8 I 9

otrzymują dodatkowo pierwszą cyfrę „2”.

Jednocześnie w dniach 15—17 sierpnia br. nastąpi przyłączenie do ruchu pełnoautomatycznego central automatycznych wiejskich.

Szczegółowe dane dotyczące zmian podano do wiadomości PT Abonentów w dostar-czonych uprzednio wykazach. K-2112

PRZYKŁADOWA ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA PRZY PRZEDSIĘBIORSTWIE BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W BIAŁOGARDZIE ogłasza zapisy

DO KLAS PIERWSZYCH, NA ROK SZKOLNY 1966/67.

Przyjmowani są kandydaci po ukończeniu 7 klas, w wieku od 18—25 lat.

NAUKA TRWA DWA LATA SPECJALNOŚĆ MURARZ-TYNKARZ.

Uczniowie przechodzą równocześnie przeszkolenie wojskowe, które zaliczane jest do odbycia zasadniczej służby wojskowej.

W pierwszym roku nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie 4,20 zł za godzinę. Szczegółowych informacji udzielają: Dyrekcja PBR w Białogardzie, ul. Szosa Połczyńska 57 oraz wszystkie zarządy powiatowe ZMS i ZMW. K-2107-0

KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRO-DUKTAMI NAFTOWYMI „CPN” W ŚLUPSKU, UL. GRODZKA 6, TEL. 32-00, ogłasza PRZETARG NIEOGRA-NICZONY na wykonanie robót budowlano-montażowych i instalacyjnych rozbudowy stołówki przy Ośrodku Kolonij-nym „CPN” w Mrzeżynie, pow. Gryfice, w terminach: roz-poczęcie robót — 1 września 1966 r. — zakończenie robót 30 grudnia 1966 r. Dokumentacja techniczno-robocza do wglądu w dziale inwestycji tut. przedsiębiorstwa, pokój nr 20. Ofer-ty wraz z podaniem cen i terminów wykonania robót w za-lakowanych kopertach należy składać pod adresem naszego przedsiębiorstwa, w terminie do dnia 25 sierpnia 1966 r. Ko-misyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 sierpnia 1966 r., w dyrekcji przedsiębiorstwa. Dyrekcja przedsiębiorstwa za-strzega prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-2110-0

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO GOSPODARSTWA ROLNE-GO W KĘDRZYNIE, p-ta Sarbia, pow. Kołobrzeg, ogłasza PRZETARG NIEOGRA-NICZONY na remont kapitalny 2 bu-dynków mieszkalnych. W przetargu mogą brać udział przed-siębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn. Kosztory-sy do wglądu w biurze gospodarstwa. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 bm., o godz. 10, w biurze gospodarstwa. K-2111

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM syrenę i skuter osa. Rosnowo, blok 9/17 — Ciszek. Gp-2400

SPRZEDAM dom, wylaczony, o-gród. Franciszek Piskorz, Kra-ków 41 — Woja Duchacka, Kar-pińskiego 3. K-164/B

SPRZEDAM używaną niemiecką maszynę dziewiarską jednopły-tową (stan dobry). Cena do uzgod-nienia. Edward Mack ewicz, Szece-cinek, 28 Lutego 52/5. G-2401

SPRZEDAM okazjynie dom — 4 pokoje, ogród 2.400 m kw., war-sztat 30 m kw. — wolne całe. — Poznań, ul. Miastowska 67 — Ebel. G-2405

SPRZEDAM dom, budynek gos-podarczy, ogród. Cena obniżona. Szczecinek, Pułaskiego 18. G-2403

POTRZEBNA pomoc do dziecka. Koszalin, Baitycka 21/7. Gp-2407

Na witaminowym rynku

Od wczoraj obowiązuje nowy cennik na warzywa i owoce. Potaniały buraki obcinane do 2,50 zł w I gatunku i do 1,60 zł w II gatunku za kg, cebula obcinana z 8 zł do 7,50 zł za kg oraz marchew obcinana (bez natki) z 3 zł do 2,80 zł za kg. Ceny pozostałych warzyw nie zmieniają się. A więc kilogram białej, wczesnej kapusty kosztuje 1,50 zł i ziemniaków wczesnych 1,90 zł.

Są to ceny maksymalne. Na pozostałe warzywa obowiązują ceny umowne.

Przez długi okres w wysokiej cenie utrzymywała się cebula. Było jej brak, obecnie sytuacja poprawiła się i z każdym dniem podaż cebuli zwiększa się. W większości cebule sprowadza się z województw poznańskiego i bydgoskiego. Ale zaczynają już dostarczać ogrodnictwa PGR w Tychowie, Świdwinie i Chwiramiu, gdzie znajdują się większe plantacje (od 0,5 do 1 ha).

Nadal sprowadza się z innych województw kapustę białą. Jak informuje CSO, plantacje kapusty w naszym województwie zaatakowały śmietka i kila kapuściana. Tylko nie które powiaty są samowystarczalne.

Po zmianie pogody poprawiła się podaż ogórków. Jest ich obecnie najwięcej w pow. wałckim. Tamtejsza RSO kieruje do kwazarni dziennie ok. 6-7 ton. Ilości to wprawdzie nie duże, ale czy nie lepiej sprzedać je jako świeże w miastach, do których sprowadza się ogórki spoza województwa? Tymbardeż, że na kwaśnienie są jeszcze za drogie.

Jak już podawaliśmy, dostawcy pomidorów importowanych zakończyli się. Krajowych na tomiast jest bardzo mało i nie najlepszej jakości. Brak słoneczka opóźnia bowiem dojrzewanie. Ceny na rynku w tej sytuacji

CECH RZEMIOSŁ RÓŻNYCH

— OJCOM MIASTA

Budowa siedziby Prezydium MRN w Człuchowie

O trudnościach lokalowych Człuchowa świadczy wymownie dotychczasowa siedziba ojcom miasta. W gmachu miejskiej rady pomieszczenia są ciasne i niewygodne, nie sprzyjają dobrej organizacji pracy. Zle warunki dokuczały także interesantom, którzy nie mieli właściwie gdzie czekać na rozmowy z członkami Prezydium.

Fundamenty pod budynek, który ma zapobiec tym trudnościom, położono w pierwszych dniach sierpnia br. Budowa trwać będzie przypuszczalnie do końca tego roku. Wykonawstwa podjęło się PPRB w Człuchowie. Nowy gmach Prezydium MRN powstanie przy ulicy Armii Czerwonej, obok Sądu Powiatowego. W tym samym budynku otrzyma locum Prezydium GRN w Człuchowie.

Troskę o przyszłą siedzibę ojcom miasta wykazał człuchowski Cech Rzemiosł Różnych. Do budowy dołożył bowiem rękę uczestnicy kursów rzemieślniczych branży budowlanej, organizowanych przez Cech. Prace przy budowie biurowca Prezydium MRN i GRN będą właśnie próbą sił fachowych przy składaniu egzaminów czeladniczych. (aka)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dokąd się wybierzemy?

PIŁKA NOŻNA

Liga międzyokręgowa: Lechia Szczecinek — Flota Gdynia, niedziela, stadion Lechii, godz. 16.

Liga okręgowa: Pogon Polczyn — Gwardia Koszalin, niedziela, godz. 16 (sędziuje p. Lewalski ze Szczecinka).

Czarni Słupsk — Pionier Koszalin, niedziela, godz. 16.30 (sędziuje p. Komecki z Kołobrzegu).

Druha Drawsko — Korab Ustka, niedziela, godz. 17 (sędziuje p. Starosin ze Świdwina).

uksztaltowały się różnie — przeciętnie kilogram pomidorów kosztuje 16 zł.

Największym powodzeniem cieszą się sliwki, które otrzymujemy z poznańskiego, bydgoskiego i warszawskiego. Sliwki ulena, kosztują 10 zł a mniejsze — jerozolimka 9 zł. Są dni, że ceny bywają niższe. Zależy to bowiem skąd się sliwki sprowadza. Dobrych sliwek w naszym województwie, poza pow. wałckim, niestety, nie ma.

Podobnie nie ma w województwie dorodnych jabłek. Do punktów skupienia dostarcza się przeważnie jabłka II gatunku, których nie chce brać ani gastronomia, ani handel. W Wałcu, Szczecinku i Białogardzie nie ma na te jabłka zbyt. Rzecz zaskakująca i niezrozumiała. Może do spożycia w świeżym stanie nie nadają się, ale na kompoty na pewno. Gdyby je sprzedawano po odpowiedniej cenie, na pewno znalazłyby się nabywcy. (hz)

6 z 49

Co daje stawianie krzyżyków?

Ponad 100 tys. mieszkańców naszego województwa stawia co tydzień krzyżyki skreślając 6 z 49 dyscyplin sportowych. Mowa oczywiście o grających w Toto-Lotka. W województwie mamy już kilkunastu milionerów. Prawie w każdym mieście powiatowym jest ktoś, kto wygrał taką sumę. O pecu mogą mówić koszaliniści, z których — jak dotąd — żaden nie trafił „szóstki”.

Warto tu natomiast wspomnieć o wielkim szczęściu pewnego gracza, który mając trzy trafne skreślenia na odcinku „C”, przyszedł do koszalińskiego oddziału z reklamacją. Na liście przyslanej do kolektury, nie umieszczono jego nazwiska, a wygrał 14 zł. Jakież było jego zdziwienie, kiedy okazało się, że owszem jest na liście, ale na tej, która zawiera wypłatę za pięć trafień z plusem. Grając zawsze na te same numery pomylił się i na odcinkach „A” i „B” skreślił dwa inne, które okazały się szczęśliwe. Warto się czasami pomylić...

TOTALIZATOR nie jest jednak wyłącznie „fabryką milionerów”. Główną jego zasługą jest to, że znaczną część wpływów przeznaczają na budowę obiektów sportowych i turystycznych. Za „toto lotkowe” zlotówki wybudowano stadiony w Szczecinku, Wałcu, Mielnie i wielu innych miejscowościach. Na wsi urządzono z tych funduszy 14 kąpielisk w wodach otwartych. W najbliższym czasie zostanie oddany do użytku basen w Polanowie. A ile pieniędzy wydano na budowę krytej pływalni przy hali sportowej w Koszalinie... ale o tym lepiej nie wspominać, żeby nie psuć krwi tym wszystkim, którzy od lat czekają na jej otwarcie. W latach 1963—65 z funduszy toto lotka wybudowano przeszło 30 przyszłych obiektów sportowych.

PP Totalizator Sportowy funduje ponadto wiele nagród dla sportowców, biorących udział w najróżniejszych imprezach. Wśród licznych nagród czekających na triumfatorów Żeglarskich Mistrzostw Polski znajduje się na przykład piękny kryształowy puchar ufundowany przez koszaliński oddział totka.

Stawianie krzyżyków — jak z powyższego widać — opłaca się nie tylko tym, którzy wygrywają milion. (tako)

Nagrożeńi
Nagrody książkowe za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki nr 293 wysłali:
1. Helena Plich, Koszalin, ul. Niepodległości 23, m. 1.
2. Bożena Kownacka, Wałcz, plac Wolności 7, m. 3.
3. Karol Ankiewicz, Szczecinek, ul. Jeziora 3b, m. 1.
4. Bożena Kossacka, Słupsk, ul. Prof. Lotka 2, m. 3.
5. Mieczysław Sroczyński — Słupsk, ul. Łokietka 15.

W dniu 8 sierpnia o godz. 8.15 w stacji CPN w Czaplinku nie mogłem kupić ani litra paliwa. Miałem jeszcze do przejechania motocyklem 60 km. Jak można dopuszczać do braków benzyny w czasie nadsilenia ruchu turystycznego? — pisał nasz czytelnik F.O.

Stacja CPN w Czaplinku nie wystawia dobrej wizytówki naszemu regionowi. Mam nadzieję, że brak benzyny był chwilowy i w przyszłości takie przypadki już się nie powtórzą.

LASY-BOGACTWEM ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ

STRZEŻ TEGO SKARBU

dziuje p. Starosin ze Świdwina).

Bytówia — Włóknarz Białogard (sędziuje p. Bogusławski ze Słupska).

Kotwica Kołobrzeg — Orzeł Wałcz, niedziela, godz. 16 (sędziuje p. Kuczkowski z Koszalina).

TURNIEJ o puchar przewodniczącego ZP ZMW w Świdwinie: Sławoborze, niedziela, od godz. 13.

TENIS

Drawa Drawsko — Korab Ustka, niedziela, godz. 17 (sędziuje p. Starosin ze Świdwina).

Turniej w Kołobrzegu (pocz.

CO, gdzie, kiedy?

EDYKURY

KOSZALIN
Dyżuruje apteka nr 11 — ul. Armii Czerwonej 1, tel. 44-15.

SŁUPSK
Dyżuruje apteka nr 19 przy ul. P. Findera, tel. 47-15.

WYSTAWA

SŁUPSK
MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO — Zamek Książąt Pomorskich — czynne od godz. 10 do 16.
MUZEALNA ZAGRODA SŁOWINSKA W KLAKACH — czynna od godz. 10 do 16.
KLUB „EMPIK” przy ul. Zamkowa — wystawa malarstwa Stefana Morawskiego.
KAWIARENKA PDK w Słupsku — wystawa słupskich plastyków.

amatorów — czynna od godz. 15 do 21.
SALE WYSTAWOWE MPSP. w Uście — wystawa pt. „Usteckie rybołówstwo i przemysł stoczniowy”.
USTKA — Wystawa plastyka z Torunia E. Baranowskiego.

KINO

KOSZALIN

ADRIA — Viva Marla (francuski, od lat 14) — panoram.
Seanse o godz. 15.30, 17.45 i 20.
Poranki: niedziela — godz. 11 i 13 — Albi doskonałe (angielski, od lat 12).
Sobota — godz. 22.15 — film awangardowy — Najpiękniejsze ożyszta (prod. francuskiej).
WDK — Rudobrody (japoński, od lat 16) — panoram.
Seanse o godz. 16.30 i 20.
O godz. 14.30 — Dwanaście milionów Holendrów — film dokumentalny (holend., od lat 14).
Poranki: niedziela — godz. 11 i 13 — Maja Plisiecka tańczy (radziecki, od lat 11).
ZACISZE — Markiza Angelika (franc., od lat 16) — panoram.
Seanse o godz. 17.30 i 20.
Poranki: niedziela — godz. 11 i 13 — Karmazynowy pirat (USA, od lat 12).

MUZA — Oklahoma (USA, od lat 14) — panoram.
Seanse o godz. 17.30 i 20.
Poranki: niedziela — godz. 11 i 13 — Cheemy się bawć (ang., od lat 12) — panoram.
AMUR — Alibi nie wystarczy (CSRS, od lat 18).
Poranki: niedziela — godz. 11 i 12.30 — Aza na spacerze (polski, od lat 7).
ZORZA (Sianów) — Miłość jednej nocy (rum., od lat 16).
W niedzielę poranek — My z dziewcząt (CSRS, od lat 11).
FALA (Mielno) — Niedziela sprawiedliwości (polski, od lat 16).
W niedzielę poranek — Hindukusz (polski, od lat 12).
LETNIE (Mielno) — Kim pan jest, dr Sarge? (franc., od lat 16) — panoram.
JUTRZENKA (Bobolice) — Późnie popołudnie (polski, od lat 16).
W niedzielę poranek — Uciezka (polski, od lat 7).

SŁUPSK
MILENIUM — Samotny jeździec (USA, od lat 16).
Seanse o godz. 16, 18.15 i 20.30.
Sobota — seans awangardowy — Trema (USA, od lat 18).
Niedziela — godz. 11.30 — poranek — Hasło: „Odważa” (ang., od lat 12).

POŁONIA — Powodzenia, Charlie (francuski, od lat 14).
Seanse o godz. 16.15, 18.30 i 20.45.
Niedziela — godz. 12 i 14 — poranki — Skapani w ogniu (polski, od lat 12).
GWARDIA — nieczynne.
WIEDZA — nieczynne.

USTKA

DELFIN — Viva Maria (francuski, od lat 14).
Seanse o godz. 18 i 20.
Niedziela — godz. 12 — poranek — Zona dla Australijczyka (polski, od lat 11).

GŁOWCZYCE

STOLICA — Człowiek z przeszłości (radz., od lat 12).
Seanse o godz. 20.30.
Niedziela — poranek — Błękitny krzyż (polski, od lat 7).

BIAŁOGARD

BALTYK — Prolog (radziecki, od lat 12) — panoram.
CAPITOL — Lekarstwo na miłość (polski, od lat 14).
BIAŁY BÓR — Lek (CSRS, od lat 16).
DARŁOWO — Miejsce dla jednego (polski, od lat 16).
DEBRZNO — Był sobie dziad i baba (radz., od lat 14).
GOSCIŃCO — Czapajew (radziecki, od lat 12).
KARLINO — Jeden dzień szczęścia (radz., od lat 16) — panoram.
KOŁOBRZEG — Niewierność (włoski, od lat 18).
PIAST — nieczynne.

WYBRZEŻE — Winneton — I s. (NRF, od lat 14) — panoram.
MIĄSTKO — Piątą jedziec Apokalipsy (CSRS, od lat 16) — panoram.
POLANÓW — Zawsze w niedzielę (polski, od lat 11).
POŁCZYŃ-ZDRÓJ — Ścisłe tajne (NRF, od lat 16) — panoram.
SŁAWNO — Pieczone gołąbki (polski, od lat 11) — panoram.
DRUH — nieczynne.

SWIDWIN
MEWA — nieczynne.
REGA — Rancho Texas (polski, od lat 18).
WARSZAWA — Dwa muszkieterowie (CSRS, od lat 16).
TYCHOWO — Trzy życzenia (CSRS, od lat 11).
USTRONIE MORSKIE — Wielki skok (francuski, od lat 16).

BARWICE — Z zamkniętymi oczyma (weg. od lat 16).
BYTÓW — Szerszeń (radziecki, od lat 12).
CZAPLINEK — Spacer po linie (ang., od lat 16).
CZARNE — Na tropach zbrodni (radz., od lat 14) — panoram.
CZŁOPO — Giuseppe w Warszawie (polski, od lat 11).
CZŁUCHÓW — Teresa Desquero (francuski, od lat 16).

DEBRZNO — Atak we mgie (NRF, od lat 16) — panoram.

DRAWSKO — Niekochana (polski, od lat 16).

JASTROWIE — Ktoś obok ciebie (NRF, od lat 16).

KALISZ POM. — Trzy plus dwa (radz., od lat 12) — panoram.

KRAJENKA — Gorąca linia (polski, od lat 14).

MIKOŚLAWIEC — Pierwszy krzyk (CSRS, od lat 16).

OKONEK — Słońce w sieci (CSRS, od lat 16).

SZCZECINEK — PDK — Jutro Meksyk (polski, od lat 14).

PRZYJAZN — Człowiek z Rio (francuski, od lat 14).

TUCZNO — Sam pośród miasta (polski, od lat 14) — panoram.

WALCZ — MEDUZA — Potem nastąpi cięsa (polski, od lat 14) — panoram.

PDK — Mandrin (francuski, od lat 11) — panoram.

TECZA — Dwa z Teksasu (USA, od lat 11) — panoram.

ZŁOTOW — Święta wojna (polski, od lat 11).

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie.

PROGRAM I na dzień 13 bm. (sobota)

Wied.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.05, 15.00, 17.55, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.

5.06 Rozmaitości rolnicze. 5.36 Muzyka. 5.50 Gimnastyka. 6.10 Koncert. 6.45 Kalendarz radiowy. 6.50 Kwiaty polskie — radiokronika tygodnia. 7.05 Muzyka i aktualności. 7.30 Plebiscytowa piosenka miesiąca. 7.35 Muzyka. 8.15 Muzyczna. 8.49 Rozmowy na tematy prawne. 9.00 Zabawy, zawody, wyprawy, przygody — audycja wakacyjna dla dzieci. 9.20 Muzyka baletowa. 10.00 „Opowiadania” — H. G. Wellsa. 10.20 Koncert muzyki polskiej. 11.00 Koncert rozrywkowy. 11.30 Poznajemy nasze pieśni i tańce ludowe. 12.10 Muzyka. 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 Więcej, lepiej, taniej. 13.00 Muzyka. 13.20 Koncert orkiestry mandolinistów. 14.00 Czy znasz te książki? 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba? 15.05 Z płytoteki rozrywkowej. 15.30 Kultura pilnie poszukiwana. 15.50 Radioreklama. 16.00—19.00 Popołudnie z młodzieżą: 16.05 W Studio Rytm i gdzie indziej. 16.30 Mój program na antenie. 17.00 Kolorowy mikrofon. 18.00 Koncert dla czasowiczów. 19.00 Radioreklama. 19.10 Publicystyka międzynarodowa. 19.20 Wędrówki muzyczne po kraju. 20.26 Wied. sportowe. 20.30—23.00 Wieczór literacko-muzyczny: 20.30 Program z dywanikiem. 21.30 Estrada muzyczna. 21.58 Dwie humorystki M. Twaina. 22.10 Melodie starego Wiednia. 22.35 Jazz. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.15 Gra zespołu J. Millana. 23.35 Muzyka taneczna. 0.05—3.00 Program nocny z Warszawy.

PROGRAM II na dzień 13 bm. (sobota)

Wied.: 5.00, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 23.50.

5.06 Muzyka. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Radioreklama. 7.00 Muzyka. 7.45 Plebiscytowa piosenka miesiąca. 7.50 Muzyka. 8.15 Melodie nad Dunajem. 8.35 Ludzie, wśród których żyjemy. 9.00 W starych nutach babum. 10.05 Koncert popularny dla czasowiczów. 10.50 „Pan Wołodyjowski” — H. Sienkiewicza. 11.10 Publicystyka międzynarodowa. 11.20 Koncert chopinowski. 12.25 Muzyka rozrywkowa. 12.50 Mówi technika. 13.00 Elementarz muzyczny. 13.19 Muzyka ludowa różnych narodów. 13.45 „Ogród, popiół” — fragm. pow. D. Kłosa. 14.00 Muzyka operowa. 14.30 Mówi przyroda. 14.45 Muzyczne corso kwiatowe. 15.15 Piosenki żołnierskie. 15.30 Dla dzieci: „O Stanisławie Niewiadomskim — peśniarzu polskim”. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.15 Podwieczorek taneczny. 17.00 W Warszawie i na Mazowszu. 17.50 Recital tygodnia — W. Kapell — fortepian. 18.20 Na warszawskiej falli. 18.50 Felieton M. Jorsta. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Matysiaki. 20.00 Melodie z preri. 20.35 Leonid Kogan przedstawia swego utalentowanego syna. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa. 22.00 Radiokabaret. 23.00 Kącik melomana. W programie: Mozart, Mendelssohn-Bartholdy, Brahms, Debussy. 23.30 Wieczór na kołysance.

KOSZALIN na dzień 13 bm. (sobota)

na falach średnich 188,2 m oraz 202,2 m (Słupsk i Szczecinek)

7.00 Ekspres poranny. 17.00 Przegląd aktualności Wybrzeża. 17.15 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa. 17.35 „Mała wódka” — aud. Cz. Czechowicz. 17.45 Muzyczne wspomnienia z IV Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu — aud. słowno-muzyczna W. Gaworowskiego. 18.20 Przeglądamy nowe książki. 18.30 „Zima najdłuższa” — reportaż lit. J. Narkowicza.

PROGRAM I na dzień 14 bm. (niedziela)

Wied.: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 16.00, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.

5.30 Początek audycji. 5.33 Muzyka. 6.40 Rozmaitości rolnicze. 7.10 Kalendarz radiowy. 7.15 W pięć minut. 7.30 Gra kapela F. Dzierżanowskiego. 8.15 J. Haydn.

Tańce z sal redutowych. 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 9.05 Fala. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Złote pióra” — słuch. 10.20 „Zielone liście lata” — muzyka. 10.40 Koncert życzeń. 11.40 Mówi przyroda — „Nazewnictwo” — felieton dra J. Zabińskiego. 12.10 Felieton z cyklu: „Plamy na mapie”. 12.20 Jarmark cudów. 13.20 Po jednej piosence... 13.35 Przegląd prasy literackiej. 13.45 Radiostacja harserska. 14.30 W Jeziorach. 15.00 Impresje hiszpańskie w muzyce. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Niedzielną Teatr Popołudniowy — „Matka Courage i jej dzieci” — słuch. wg sztuki B. Brechta. 17.40 Jazz dla wszystkich. 18.00 Wyniki gier liczbowych. 18.05 Przegląd z muzyki hallów. 18.20 Koncert muzyki operetkowej. 18.45 „Taniec kogutów” — humoreska S. Broszkiewicza. 19.00 Kabarek reklamowy. 19.15 Muzyka rozrywkowa oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 20.26 Wied. sportowe. 20.30—23.00 Wieczór literacko-muzyczny: 20.30 Matysiaki. 21.05 Muzyka taneczna. 21.35 Radiokabaret. 22.35 Melodie na starą nutę. 23.10 Wied. sportowe. 23.15 Nowości programu III. 0.05—3.00 Program nocny z Koszalina.

PROGRAM II na dzień 14 bm. (niedziela)

Wied.: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17.00, 21.00, 23.50.

6.03 Muzyka. 8.00 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Polska muzyka ludowa. 9.00 Koncert solistów. 9.20 Felieton literacki. 9.30 Melodie ze strzałą Amora. 10.00 Rozmaitości muzyczne. 10.30 „Mały diabeł” — opow. K. Orlosia. 11.00 Przeboje srebrnego ekranu. 12.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 12.35 Poranek symfoniczny — w programie: F. Mendelssohn-Bartholdy, E. Grieg, J. Brahms. 13.35 Polskie tańce ludowe. 14.00 Piosenka miesiąca. 14.30 Gra zespół Studio M-2. 16.30 Koncert chopinowski. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.15 Piosenki L. Kozłowskiego do słów T. Siliwaka (B. Baranowska i J. Wojtan). 17.27 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Koncert rozrywkowy. 19.30 Teatr Polskiego Radia — „Pocahontas” — słuchow. 20.00 Polska muzyka baletowa. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka. 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne. 23.35 Melodie na dobranoc.

KOSZALIN na dzień 14 bm. (niedziela)

na falach średnich 188,2 m oraz 202,2 m (Słupsk i Szczecinek)

8.45 „Kołobrzeski testament” — poemat słuchowiskowy Cz. Kurty. 10.00 Koncert życzeń. 22.30 Wyniki gry liczbowej „Gry”.

TELEWIZJA

na dzień 13 bm. (sobota)

11.30 „Viva Villa” — film (USA). 16.00 Program dnia. 16.05 „Radar” — wojskowy magazyn filmowy. 16.15 Program tygodnia. 16.30 „Po prostu”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.00 W teatrze B. Brechta. 20.20 „Auto-stop” — czwarty program z cyklu: „Tele-variété”. 21.20 Dziennik. 21.25 Wiadomości sportowe. 21.45 „Viva Villa” — film fabul. prod. USA.

na dzień 14 bm. (niedziela)

12.55 Program dnia. 13.00 Program z cyklu: „W starym kinie” pt. „Wśród ludzi”. 14.00 „Wenezuela” — reportaż filmowy. 14.15 „Michał Anioł i jego czas” — film produkcji włoskiej. 14.45 „Na wiejskich rusztowaniach” — program red. wiejskiej. 15.15 „Kotka przemieniona w kobietę” — opera komiczna w jednym akcie Jakuba Offenbacha. 16.15 PKF. 16.30 Sprawozdanie sportowe. 18.30 Teleturniej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 „Wesele” — film (franc.). 20.20 Niedziela sportowa. 20.45 Festiwal muzyki rozrywkowej Dalmacji. Finały. Transmisja ze Splitu.

„GŁOS KOSZALIŃSKI” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium Redakcyjne — Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20. Telefon: 51-95. Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA” Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20 tel. 22-91. Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 12,50 zł, kwartalna — 37,50 zł, roczna — 150 zł) przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały delegatury „Ruch”. Tłoczono KZGraf. Koszalin, ul. Alfreda Lampego 18.

K-1

Radiova pomoc

Pewna mieszkanka Moskwy, wybierająca się w powiatową podróż do Paryża, dopiero w samolocie po starcie przypomniała sobie, że zostawiła w domu nie wyłączone żelazko. Wzięte jej zmarłowie, radiotelegrafista z „TU-104” przekazał drogą radiową meldunek o groźbie pożaru do moskiewskiej straży pożarnej. Kiedy rozładowała pasażerka opuszczała w Paryżu samolot, nadszedł już radiogram z Moskwy: „Weszlis-nyj przez okno kuchenne na 8 piętrze. Pożar stłumiony w zarodku”. (t)

٧١٥

Ogłoszenie w pewnej ho-
lenderskiej gazecie:
„Po stwierdzeniu, że stud-
nia Miejskiego Zakładu Mie-
czarskiego nie dostarcza od-
powiedniej ilości wody o-
głasza się przetarg na budow-
wę długiej studni”. (1)

W zastępstwie
z tego psa

Pewien policjant rzymski zauważył trzech podejrzanых młodzieńców, mamiących przy drzwiach luksusowego samochodu stojącego na parkingu. Kiedy chciał ich wyśledzić, policjanci ich poszczuli na niego ogromnego psa, którego mieli ze sobą. Wtedy policjant wystąpił w powietrze na postach. Pies podwinął ogon i uciekł, ale wtedy jeden z osobników, rozstrzelany technostwem policjanta, (b)

The Schoenberger

Barażo dumny był z siebie Kanadyjczyk Scott Robertson, gdy własnymi siłami zbudował wspaniałą budę dla psa. Amator mistrzowskiego sąsiędził będą mu wszyscy sąsiędzi będą mu zazdrość okazałego pomieszczenia dla zwierzęcia.

Po zakończeniu budowy Robertson postanowił dokonać inspekcji pomieszczenia i wlaźł do budy. Niestety, mimo wielu prób nie mógł z niej wyjść. Strażacy, którzy przybyli na pomoc, wydostali go z niej dopiero po doszczętnym rozbięciu budy. (1)

Podstruciane

★ W Bejrucie właściciel sklepu zoologicznego mówi do zagranicznego turysty:

— Radeż panu wziąć tę papugę. Była 10 lat w hare mie i opowiada teraz bar- dzo pikantne historie...

★

Burza piaskowa zawiała wszystkich śladu krawa- wań skręć w lewo...

na pustyni. Wędrowiec z tudzień dociera do oazy i py ta Araba:

— Powieść mi, jak mam iść do Oazy Palmowej?

— Idź w tę stronę. Idź ciągle prosto, a w czwar- tke skręć w lewo...

Podsi

Coś z życia.

Rys. "PM"

★
*Moda para wychodzi z
 Urzędu Stannu
 Cywilnego.*
Ona mówi:
 — No, nareszcie dzisiaj
 będę mogła obejrzeć tę two-
 ją kolekcję mojej...



nek o groźbie pożaru do mo-
skiewskiej straży pożarnej.
Kiedy rozlatanego pasażer-
ka opuszczano w Paryżu sa-
molo, nadziedzi już radio-
gram z Moskwy: „Wesziś-
my przez okno kuchenne na
8 piętrze. Pożar stłumiony
w zarodku”. (4)

Kochajcie sarenki (ale w lesie)!

Jak ogień królowie — dziś modni piosenka-
rze zaczynają mieć „swoich” malarzy. Angiele-
ski zespół „Rolling Stones” posiada własną
portrecistę w osobie 24-letniej malarki Da-
nielle Louftein (zdobywczymi nagrodami na te-
gorocznej wystawie w galerii Duncan w No-
wym Jorku). Dodajmy, że przygotowuje ona
na październik wystawę swych obrazów, ilu-
strujących historię... długich męskich włosów.

1978 1991 1993

Z his



Kochajcie sarenki (ale w jesie):

Fot. CAP

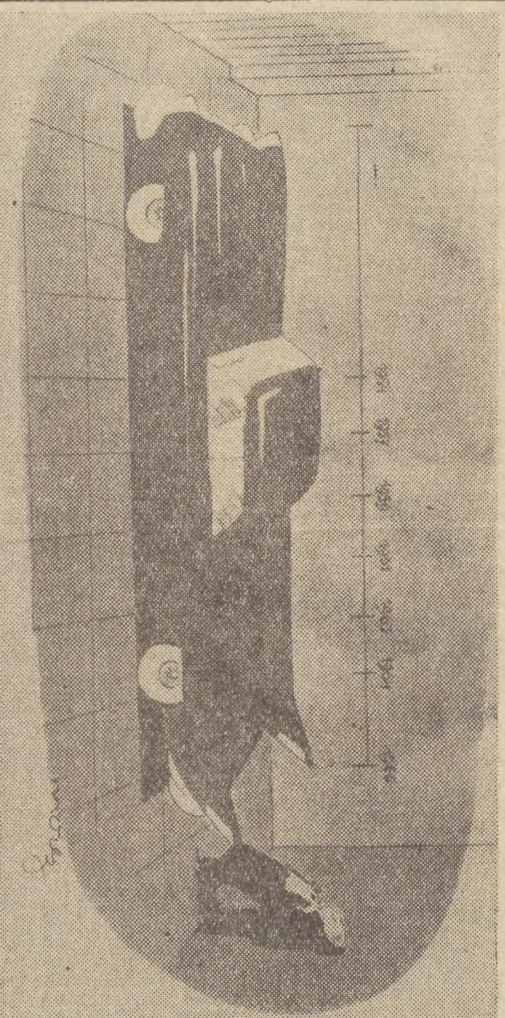
Robin Hood

Paryski autor i kompozytor szlagerów Pierre Vassilim skomponował przeboj pt. „Robin Hood”, zaczyna jący się od słów: „Jeśli chcesz mówić z Robin Hoodem, zadzwon pod numer 12-33”.

Woda, uoda

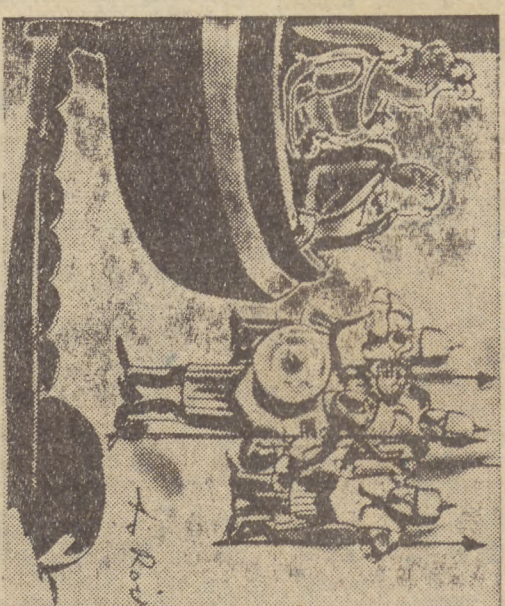
Szyby (a raczej dno) bin
roczni osiągnął zarząd
miejski w mieście Bruns-
wick w stanie Missouri
(USA), na co uskazał się
mieszkaniec w listach do re-
dakcji. W czasie trwającej
w tej okolicy i na przed-
mieściach Prunswick powo-
dzi funkcjonariusze zarzą-
du miejskiego nie przewa-
lił swej pracy lecz na łód-
kach docierała do domów
mieszkańców, inkasując o-
platy za... wodę. (b)

Nadworni



Z historii awansu.

Rys. „PM”



...a poza tym mecz pikarski ma tę zaletę, że trwa tylko dwa razy po 45 minut.

"Nie rozpoczęto remontu szkoły a to ze względu, że przedsiębiorstwo musi sobie przegotować odpowiednie trudności transportowe"

niemy przez komisję do rozdziału".

(Z listów i pism instytucji wybrał J. K.)

„W ostatnim roku padła mu świnia przeznaczona na dostawę żywca i dlatego obywatel ma 75 lat i jest zniezdolniony”.

„Skarga obywatela naprawy tym wnętrznego została wana pozytywnie”.

„Budynek zostanie odda-
ny do użytku tak aby nie
opóźnić roku szkolnego co
zgodnie z umową winno na-
stąpić w m-cu listopadzie”

„Skarżący się petent zo-
stał wysłuchany i uwzględ-

KRZYŻOWKA NR 293

P o z i o m o : — walcze-
ka z przyciętą ławą w m. H.
Z u b d o p o l o s i A. M e-
k i e w i c z a, z g r u b i e m z y-
w i e s t u k i e r z e c y ; o g o n i e k
s z a r u a l b o b i e z c i e m a g i m n a-
s t u c z e ; i) w i t k i n a w y s t a-
p i a n d a n o ; p r z y d a n o ;
m i a n d a n o ; p r z y d a n o ;
s t a r c i b a n p i. I. k r a s z e w-
s t e g o ; 18) p o t a c z e-
z n a z c h o w , o b a z r o w ;
k o r o w y i u b l i t a w z i a b a-
s a n e ; 20) a n t y p o l a a f e r e-
s t a ; 21) o b z e c z i s t w o , n e i s t-
n o o k r o t n i e ; 22) t o w a r l u b
p r z e d i o t , p o s t a n a n i a w a d-
20) d o l a , c o i n d y c y n a c z e-
w i e k i e g o p i e r , k a d z e s t o n a-
d z i s i e , p o t o n o t y m e t a i ; 23)
c e s z e , e k w i p u n k u d o p i a s k o-
w i c y .

P o n o w o : — 24) t y t u l p o-
w i e c i h i s t o r y c z e H e n r y W a-
S t e n k i e w i c z a ; 25) n a t o-
k o l o w y ; 26) j o d o w e „ z c y f y ”

Serpentiny

Zawodnicy, sędziowie i służba porządkowa na piknikach stacjonach w Anglii narażona jest na różne nieprzyjemności w rodzaju obrzucenia zginiętymi pomidorami i... rozwinętymi rolkami papieru toaletowego, który oplata ofiarę niższym serpentyną.

W czasie mistrzostw świata na stadionie w Manchesterze zidentyfikowano jednego z prowadzących chui-gańskiej gromady, która stosowała papier toaletowy. Za karę zabroniono mu wstępu na stadion. Przeprowadzwszy sobie brode o-sobnik ten nadal był utrapieniem służby porządkowej.

— Trudno, nie przytłapie
my go — mówili zrozpacze
ni porządkowi. — Nie mo-
żemy każdego widza szar-
pać za brodę, by się prze-
konać, czy to nie chuli-
gan. (1)

ROZRYWKI

REDAGUJE SEUPEKI KLUB
SZARADZISTOW PRZY PDK
KABU: 0 ERUDNIOWA SOLENIZANT-

ka; 5) dawna nazwa małego oddziału żołnierzy; 6) nie a właściwie dużo; 7) N paida chle-

ROZWIĄZANIE KWIATKOWKI
NR 233:

ba albo redorost; 13) skien
oparaka; twarzą na słoien
przez skłoty; 14) imie męskie;
15) bairan, boższczy; 16) sto
lica europejska; 17) związki
chemiczne; powołanie przez za-
stęp emie, cępnalęży wodnoto-
kwasu metaleu lub elektrod-
datum rodnikiem; 20) dawnie;
porwanie powiezczony, uwiegle-
nie; 22) powiezczony, napisu
chlostanai; 23) galszka do
oblotowania; 24) grupa wspan
zab.

P o z i o m o : — koncert
pion, raz, reklama, rant, e-
poka, baron, fikus, cep, lu-
bia, kaski, agat, tyfoid, skłi
zanas, szana, ozrel, fort, mysz
kół, teka, Amior, Naphit.
P i o n o w o : Kren, cel
trep, parking, izak, notes
knapa, mien, ołtar, beka
Kikusz, Ustka, slatter, Asnyg
osly, Zofia, portle, eman, kwit
zab.

[illegible]